DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.315

Tel. Redakcji Administracji 22-18

Cena numeru w Bydgoszczy na prowincji gr **20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. **Bydgoszcz, czwartek 29 stycznia 1931** **Nr. 22**

Premjer Sławek zdarł maskę z opozycji

„Rządziliście się metodami Targowicy! Przygotowywaliście wojnę domową! Walczyliście i walczycie przeciw Polsce!...”

Oto odpowiedź rządu na aferę brzeską

Wysoka Izbo! Mam zaszczyt oświadczyć co następuje:

T. **zw. sprawę Brześcia** wszczęły i rozreklamowały partyjne czynniki dla celów **wyłącznie polityczno-agitacyjnych**. Takie jest tło tej sprawy. Wyjaśnienia rzeczowe zostały już podane do wiadomości Wysokiej Izbie przez ministra sprawiedliwości na komisji prawniczej, natomiast **charakter polityczny sprawy** zmusza mnie do **wyjaśnienia** uzupełniającego, które proszę uważać równocześnie **za odpowiedź na interpelację**, złożoną przez posłów **Czapińskiego, Szczerkowskiego i in. w dn. 16 grudnia ub. roku.**

Pozwolę sobie przypomnieć Wysokiej Izbie, co się działo **w okresie poprzedzającym aresztowanie pewnej ilości byłych posłów.** Prasa opozycyjna nawoływała cały czas społeczeństwo do zaostrzenia walk przeciw rządowi.

Kongres krakowski Centrolewu

t. j. PPS., NPR., i Ch. D., mających swe organizacje robotnicze, oraz **„Wyzwolenia”, Stron. Chłopskiego** i **„Piasta”**, rozporządzających wpływami wśród włościan, — wzywał szerokie rzesze ludności miejskiej i wiejskiej **do walki.** Partje te w formie wprawdzie wykrętno-spryciarskiej, ale nie mniej **zupełnie wyraźnej**, groziły w swojej rezolucji, **że nie będą uznawać zobowiązań, zaciągniętych w stosunku do zagranicy przez rząd polski:** partje pragnęły przez to **osłabić** zaufanie zagranicy do wszelkich dotychczasowych zobowiązań rządu; starały się odwrócić ją od nowych umów z Polską, a jednocześnie **zanarchizować społeczeństwo**, by samowolnie te zobowiązania usiłowało jakąś warcholską akcją unicestwić. Partje szerzyły poza granicami propagandę tak szkodliwą, że każdy z najzaciętszych wrogów naszego państwa mógł się czuć w zupełności **wyręczonym przez samych Polaków.**

Metody Targowicy

Partje te dążyły do wywołania jakiejś akcji **interwencyjnej czynników obcych.** Wiedziano doskonale, że rząd w takim wypadku musiałby **w sposób najbardziej kategoryczny i stanowczy** odrzucić wszelkie tego rodzaju próby. Kalkulowano więc nie na **skuteczność** podobnej akcji, a na to, by rząd polski **uwikłać w trudnościach** z temi czynnikami obcemi, które mają dziś w wielu państwach europejskich **polityczny wpływ nieraz decydujący.** Trudno wyobrazić sobie gorsze i bardziej **zdeprawowane** intencje szkodzenia **własnemu państwu** w dziedzinie polityki zagranicznej. Usiłowania te dokonano przy równoczesnem deklamowaniu **o ciężkości naszego położenia międzynarodowego.** Intencje te były wreszcie obrażającemi godność wielkiego narodu. Nic bowiem innego nie robiono, jak **skamlono u obcych czynników o ochronę zagrożonej swobody,** idąc w ślad **Targowiczan i za ich wzorem** szukając **„gwarantów wolności”.** Stronnictwa te śmiały wreszcie postawić jawnie jako cel swej akcji **zmuszenie Prezydenta Rzplitej do ustąpienia ze swego stanowiska.** Niespodziewano się tego osiągnąć przez uchwalenie na kongresach partyjnych **śmiesznych rezolucyj**, a więc chciano podburzać masy do jawnego **buntu przeciw najwyższemu reprezentantowi władzy państwowej.**

Rząd wyciągnął konsekwencje

Kiedy jako szef ówczesnego rządu dowiedziałem się, do jakiej **niepoczytalności** opozycja na zjeździe krakowskim i w swojej akcji doszła, oświadczyłem wyraźnie, że **rząd wyciągnie z tego konsekwencje.** Powiedziałem to publicznie, aby pobudzić do opamiętania się. Zrobiłem więcej. Poleciłem prowadzić **dochodzenia** przeciw uczestnikom kongresu. Chciałem pokazać, **że rząd nie puści płazem tej sprawy**, lecz uczestnicy kongresu, co zresztą wykazały w większości dochodzenia, byli biernymi słuchaczami. Nie rozumieli dobrze, **do czego prowadzą panowie posłowie**, kierujący partjami, ci zaś znajdowali się pod ochroną nietykalności poselskiej. Dlatego i chciałem i musiałem odłożyć to na później. Bieg rzeczy tak się ułożył, że musiałem dla innych prac ustąpić ze stanowiska prezesa Rady Ministrów i **nie mnie przypadło wykonanie rzuconej przezemnie zapowiedzi.** Zapewniam panów, że staram się zwykle danych przez siebie obietnic **dotrzymać.** Ostrzeżenia nie pomogły. Przypomnijcie sobie panowie, **co wypisywała prasa** opozycyjna. Jak drwiła z mojego ostrzeżenia i jak judziła w dalszym ciągu **do walki z rządem**, jak organizowano szereg kongresów prowincjonalnych, jak przygotowywano się do t. zw. marszu na Warszawę **w dn. 14 września** ub. roku.

Przygotowania do wojny domowej

Oprócz rzeczy ogólnie znanych, czyniono konspiracyjnie przygotowania do **uruchomienia organizacyj bojowych.** Urządzano **składy broni**, przenoszono je z miejsca na miejsce. Rząd byłby niedołężny, gdyby wszystkich tych przygotowań nie chciał czy nie umiał widzieć. **Bezkarne tolerowanie** rewolucyjnego podburzania podrywa w opinji społeczeństwa **wiarę w siłę własnego państwa,** zachęca elementy jawnie wrogie do wykorzystania wygodnych dlań chwil, w których może im się zdawać, że państwo jest **osłabione.** Czy panowie z opozycji **wierzyli w skuteczność swej destrukcyjnej roboty,** tego nie wiem, lecz jestem przekonany, że sprawcy **podpalań w Małopolsce Wschodniej** opierali m. in. swe nadzieje **na ogólnej anarchji, którą wyście szerzyli.** Spokojna zaś ludność ukraińska Małopolski Wschodniej poddawać się zaczęła terorowi sabotażystów, bo **przestawała wierzyć w siłę państwa polskiego.**

Spada na was niemała część winy za konieczność **zastosowania tam ostrych środków represyjnych.** Czy te harce wasze nie za drogo kosztują, czy byłoby moralnie, aby rachunki za was płacili spokojni w gruncie rzeczy obywatele, których winą było tylko to, **że w większość słów waszych wierzyli?** Nie proszę **Panów!** Obowiązkiem rządu było zahamować **waszą robotę środkami, jakiemi rząd rozporządzał.**

Pod adresem endecji...

Mówiłem dotąd o burzliwej działalności lewicy. Sprawiedliwość nakazuje, abym parę uwag poświęcił również temu, **co robiła prawica.** Pamiętamy jej rolę ugodową i pokorną w stosunku do mocarstw obcych, które Polską rządziły. Rewolucyjnych metod Narodowa Demokracja wówczas się nie imała. Dopiero w Polsce inaczej jęła sobie poczynać. **Pamiętamy** nieudany **zamach dn. 1 stycznia 1919 r.** Pamiętamy wypchnięcie na ulicę żaków, gdy ś. p. **Prezydent Narutowicz** jechał złożyć przysięgę, podjudzanie do zbrodni morderstwa Prezydenta, a później **gloryfikację mordercy.** Czy nie dzięki waszej destrukcyjnej robocie o mało że **Polska w 1920 r. nie postradała wolności?** W czyim interesie wyście wówczas podrywali w narodzie wiarę we własne siły? **A czy Obóz Wielkiej Polski nie szykował się właśnie stale do zamachu stanu?** Jeśli umieliście panowie być lojalni w stosunku do obcych zaborców, to **będziecie się musieli tego nauczyć i w stosunku do własnego państwa.** Nie myślcie, że ani waszych intencji nie rozumieliśmy, ani waszych organizacyj nie widzieliśmy. Lecz i tu pragnęliśmy **uniknąć ofiar** wśród tych, któremi wy chcieliście się wyręczyć. I panowie z lewej i panowie z prawej opozycji, usiłujący wywołać zamieszki, byli po wielokroć ostrożniejsi, wiedząc, że mogą nastąpić skutki dla nich osobiście nieprzyjemne. Myśleliście, że to była **groźba, rzucona na wiatr.**

Polska chce żyć innem życiem

niż to, które jak ciężkie opary wokoło was się unosi. **Czynicie teraz wielki harmider o Brześć.**

Dlaczego wasi ludzie zostali tam osadzeni z pominięciem jakoby niektórych przepisów proceduralnych? Dlatego, żebyście nie mieli okazji do **wysłania większych bojówek** dla prób odbijania więźniów. Podtrzymywane przez was podniecenie popchnęło później **Jagodzińskiego, by szedł z bombą w ręku na wskrzesiciela państwa polskiego. Popchnęło Kostrzewskiego** do zamordowania trzech ludzi w częstochowskiej kasie chorych. Mieliście organizację bojową, mogliście ją namawiać do jakiejś zbrodniczej awantury.

W Brześciu był regulamin więzienia ciężkiego, lecz ci, którzy o Polskę walczą, **a** nie przeciw niej, **przechodzili również więzienia znacznie cięższe.** A przecież tamci nawet w obliczu śmierci **nie ujawniali takiego strachu moralnego i fizycznego, jaki wielu więźniów brzeskich okazało.** Tylko wówczas nikt nie podpisywał protestu, bo się sam bał.

Sadyzmu i znęcania się nie było

Pragnę pod jednym względem opinję uspokoić. **Zbadałem sprawę i stwierdzam, że sadyzmu i znęcania się nie było,** lecz i tam, jak w każdem innem więzieniu, posłuch musiał być. W razie oporu **wymuszano go siłą. Innych więzień na świecie niema.** Próbujecie oczerniać oficerów, którzy mają przeszłość chwalebniejszą niż wy. Oficerowie **regulaminu i przepisów nie przekroczyli.** Dla celów politycznych spekulujecie na tem, że działa przesadna plotka. Metody te znamy, i wiemy, że znajdzie się część **łatwowiernych**, którzy jeszcze raz wam uwierzą tak, jak wierzyli w istnienie telefonu podziemnego między Belwederem a naczelnem dowództwem wojsk bolszewickich. Trudno, niech wam wierzą.

Sąd nad b. posłami odbędzie się

Wreszcie pragnę dodać, że wytoczone różnym posłom sprawy **nie zostały umorzone i znajdą swe rozwiązanie w sądzie.** Panowie chcielibyście, aby to wszystko, coście zrobili, było uważane za legalną walkę polityczną. Nazywacie to nawet walką polityczną. Według pojęć panów, charakter walki powinien być taki: jedna strona w prasie, na zebraniach organizacyjnych, na wiecach i kongresach wszech opozycyjnych **podniecać będzie tłum do walki,** druga zaś strona winna chyba odpowiedzieć tem samem. **Rzucić tłum na tłum niech się wzajemnie wyrzynają,** aby przywódcy obu stron mogli się poza plecami walczących mas **bezpiecznie ukryć.** Nie proszę panów! My innej hołdowaliśmy moralności. Szukaliśmy przytem innych, **mniej kosztownych dla państwa środków. Pozwolę sobie na** zakończenie dać wyraz nadziei, że w przyszłości rząd **nie będzie stawał wobec konieczności używania środków surowych i bezwzględnych** dla osadzenia na miejscu zuchwałej anarchji.

Konferencja polsko-czechosłowacka

(z) **Warszawa,** 28. 1. (Tel. wł.). Od 10 do 13 lutego obradować będzie **w Pilznie** konferencja **polsko-czechosłowacka**, która załatwić ma szereg spraw, związanych z końcowem stadjum rokowań w dziedzinie **granicy polsko-czechosłowackiej.** Są to sprawy podrzędniejszego znaczenia, jak opłata za gaz i wodę na terenie miasta **Cieszyna,** podzielonego przez granicę na dwie części, i in.

Zdemaskowani „obrońcy praworządności"

W „sprawie brzeskiej" dzięki niesłychanej kampanji opozycyjnych stronnictw, nie przebierających w środkach, poczyna się wreszcie wyłaniać i ustalać rzeczywistość. Zdawałoby się, że opinja w ciągłych alarmach prasy opozycyjnej zatraciła pamięć przeszłości i w cień odsunęła „zasługi" i dorobek „praworządnej" opozycji, która w okresie przedwyborczym **per fas et nefas** dążyła wszelkiemi rozporządzalnemi środkami do obalenia rządu i wywołania niebezpiecznego a nawet katastrofalnego zamętu w państwie.

Rzeczywistość ta przerazi napewno wiele z tak niedawno histeryzujących jednostek. — Pierwszym promieniem światła, który rozświetli „tajemnicę" Brześcia będzie rozprawa sądowa **o przygotowywanie morderstwa Pierwszego Marszałka Polski i ówczesnego prezesa Rady Ministrów Józefa Piłsudskiego.** Rozprawie tej będzie patronowała pamięć o dniu 16 grudnia 1922 roku, dacie zabójstwa Prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza. Na rozprawie tej przewinie się nić dziwnego przeznaczenia, która łączy tamtą datę przez sojusz endecji z PPS. z nowym, na szczęście niezrealizowanym, planem zbrodni na Wodza Narodu.

Te dwa wielkie procesy polityczne przeciwko działaczom partyjnym PPS., które odbędą się w Warszawie — pierwszy **o planowaniu zamachu na Marszałka Piłsudskiego,** drugi **o udział bezpośredni w krwawych manifestacjach** wrześniowych centrolewu odsłania niewątpliwie każdemu zbrodniczą wobec kraju akcję i działalność partyj, które nie wahały się na kongresie krakowskim jawnie wypowiadać i proklamować hasła nieposłuszeństwa i **zdecydowanego oporu wobec państwa i jego przedstawicieli.**

Wiadomo, że już w listopadzie 1928 r. centralny komitet wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej przystępuje do zorganizowania uzbrojonej milicji w przewidywaniu rewolty. W r. 1929 opozycja i jej przywódcy agitują dwakroć z zdwojoną siłą, aby na całym terenie kraju „moralnie" przygotować atmosferę zbrojnego starcia. Stąd prosta droga wiodła do jawnego wywieszenia żagwi rokoszu na kongresie krakowskim centrolewu. Po fiasku w Krakowie w miesiącu czerwcu 1930 r., gdy stało się wiadomem orędzie p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wyborów — zjednoczona od kilku lat opozycja na kilku odcinkach „wytężonej twórczej pracy" minowania państwa i kraju od dołu i przygotowywania atmosfery buntu czy to moralnego, czy zbrojnego — proklamowano znowu demonstracje w kilkunastu miastach na terenie całego kraju, demonstracje antyrządowe. Demonstracje te zarówno w stolicy jak i na prowincji miały przebieg krwawy. Ich aranżerowie wyraźne w tym kierunku wydali instrukcje.

Zresztą, gdy uprzytomnimy sobie, że równocześnie na wszystkich frontach opozycyjnej kampanji prasowej trwała obłędna, nie krępująca się niczem **gloryfikacja walki z rządem,** gdy nie było dnia, aby nie ćwiczono się w bezprzykładnej zawziętości i sianiu nienawiści i zamętu i akurat wtedy, gdy cały kraj, wszystkie dziedziny życia gospodarczego, całe społeczeństwo borykało się z kryzysem gospodarczym — będziemy mieli dokładny obraz szaleńczej roboty partyjnej.

Nic dziwnego, że w takich warunkach irredenta rusińska na kresach, w Małopolsce Wschodniej, a zagranicą wroga nam propaganda rozpętała się również w działaniu antypolskim. Żerowano poprostu na tem, co wypisywała polska prasa opozycyjna, żerowano na tych nastrojach, które chciała wywołać za wszelką cenę. Przy tym akompanjamencie walki, głoszonej w prasie, w Małopolsce Wschodniej antypaństwowe ukraińskie organizacje wojskowe rozpoczęły akcję sabotażową. Przez dwa miesiące przeszło płonęły sterty zboża polskiego, majątki i dwory. Dziś wiadomo, że pacyfikacja Małopolski Wschodniej przeprowadzona zdecydowanie przez władze była jedynym środkiem opanowania sytuacji. Dyskusja w komisjach sejmowych i Sejmie wyjaśniła dokładnie sprawę pacyfikacji. Wystarczy powołać się na fakty: podczas rewizji znaleziono w 16 powiatach Małopolski 1287 karabinów, strzelb 292, rewolwerów 566, bagnetów 398, materjałów wybuchowych i prochu strzelniczego 1000 kg. Sprzętu wojennego wywieziono na kilku wozach. A mimo to znaleźli się tacy, którzy stanęli w obronie sabotażystów ukraińskich.

W takich warunkach o czem należy stale pamiętać, zaistniały wybory i nadszedł Brześć. Ostatnie oświadczenie p. premj. Sławka w Sejmie, że **LEPSZE JEST UWIĘZIENIE POSŁÓW, ANIŻELI DOPUSZCZENIE DO ROZLEWU KRWI W WOJNIE DOMOWEJ** — dosadnie w całej pełni wyczerpuje sprawę brzeską. To zaś, co działo się w Brześciu, wyświetlą sądy, gdy wpłyną skargi bezpośrednio od więźniów brzeskich.

Należy jeszcze i na ten fakt zwrócić skrupulatną uwagę, że po wynikach wyborów, gdy po raz pierwszy od dziesięciu lat wyłoniła się z woli narodu zdecydowana większość parlamentarna — ci, którzy **przywodzili anarchizowaniu kraju** w walce przeciw rządowi, sprawę Brześcia, jak i wydarzeń brzeskich świadomie rozdmuchali do niebywałych rozmiarów. Nagle przedzierzgnęli się z działaczy partyjnych, przygotowujących krok za krokiem, świadomie, celowo rozpętanie zamętu i niezadowolenia w kraju w „**rycerzy, stających w obronie praworządności i godności narodowej**". Był i jest to cyniczny manewr nienawiści partyjnej **tego samego kalibru, co kongres krakowski,** który w jednej z rezolucji odwoływał się **aż do zagranicy,** wyraźnie grożąc, że centrolew nie przyjmuje żadnych zobowiązań przyjętych przez rządy Marszałka Piłsudskiego wobec państw zagranicznych.

Nie na innej, lecz właśnie na tej płaszczyźnie należy traktować sprawę brzeską. Opozycjoniści po bankructwie ostatecznem podczas wyborów kompromitującem ich działalność antyrządową i antypaństwową — ze sprawy brzeskiej uczynili **świadomie nową rozgrywkę** z rządem, temi samemi środkami posługując się co dawniej, przed wyborami. U nas, nawet na Pomorzu pewne czynniki partyjne związane węzłem łączności ze stronnictwem narodowem szerzą wieści tatarskie i chcą przygotować w ten sposób moralnie nastrój „rewolucyjny" w szeregu swych partyjników. Z jednej strony **protestują w sprawie brzeskiej,** z drugiej **świadomie jątrzą umysły i dążą do zrewolucjonizowania opanowanych przez siebie ośrodków.**

Jakże potwornie wygląda w tych okolicznościach „rozdzieranie szat", gdy pisma stronnictwa narodowego rozkoszują się w podawaniu m. in. takich informacyj, że „**dwadzieścia największych dzienników Stanów Zjedn.** (należących do trustu prasowego Haersta) zamieszcza szczegółowe opisy tortur **w lochach** Brześcia". A trzeba zaznaczyć, że **pisma narodowe** dobrze wiedzą, czem jest trust **Haersta** i jakie łączą go węzły **pokrewieństwa i politycznego** i finansowego **z Berlinem.**

Oświadczenie premjera **Sławka zdarło maskę z całej plejady alarmistów brzeskich.** Szaleńcom i szalbierzom rzeczywistości naszej **wydaje się,** mimo wszystko, mimo cierpliwości i rzeczowo postawionej przez czynniki miarodajne sprawy zajść w Brześciu, że mogą i wolno im nadal bezkarnie prowadzić **potworne dzieło rozsadzania państwa od wewnątrz** środkami i „ideologją" rokoszan z pod znaku centrolewu. Nie ustają w podziemnej robocie tworzenia sztucznego w własnym kraju dwóch obozów, tworzenia gruntu pod anarchję, tworzenia nawet w swem zaślepieniu poza granicami państwa wrogiej propagandzie podatnego i giętkiego narzędzia, zwróconego zawsze przeciw Polsce, **przeciw ich własnej ojczyźnie** — ostrzem nienawiści.

W tem obłąkaniu partyjnego „dzieła" rzeczą opinji zdrowej całego społeczeństwa, jak również i czynników miarodajnych jest przeciwstawienie się zdecydowanie wszelkim odśrodkowym poczynaniom, które, wiadomo, kto, gdzie i jakiemi środkami hoduje. Czas najwyższy, aby opanować te źródła i ogniska walki partyjnej, od których, gdyby nie było silnej dziś władzy i czuwającej ręki, dawno mógłby się zająć gmach nietylko naszej państwowości, lecz i niepodległości.

S. N.

Genewski raport w ocenie Paryża

Głos „Temps'a" o sporze polsko-niemieckim

Paryski „Temsp" zamieścił w jednym z ostatnich numerów artykuł poświęcony obradom genewskim, który ze względu na interesujące i rzeczowe ujęcie przytaczamy w obszernem streszczeniu:

„P. Curtius — czytamy — uznał za właściwe przyjąć ton bardzo żywy (tres vif) w sporze polsko-niemieckim. Że to stanowisko nie jest bardzo polityczne i dalekie od ducha **Genewy** — to więcej niż pewne. **Taktyka walenia pięścią w stół obrad Ligi** wydawała mu się jedynym sposobem wzmocnienia nieco osobistej sytuacji mocno zachwianej w Berlinie. Opinja niemiecka została **tak zupełnie sfałszowana** w odniesieniu do kwestji sporu górnośląskiego, że trudno dziś rządowi Rzeszy przejąć się **zasadami prawdziwej solidarności międzynarodowej.**

Niemcy prowadzą kampanję w sprawie rewizji traktatów dążąc do zmiany granicy polsko-niemieckiej, to też usiłują **wyzyskać byle jakie incydenty** w sensie najkorzystniejszym dla swych **rewindykacyj.**

Los sprawia, że **mniejszości niemieckie na** Górnym Śląsku, **których położenie napewno nie jest gorsze niż mniejszości polskich w Niemczech, nie są** rozpatrywane **w Berlinie z punktu widzenia opieki przewidzianej dla** mniejszości **narodowych w ramach traktatów,** lecz pod kątem **interesu politycznego ciągłego podjudzania Niemców górnośląskich** przeciw **rządowi polskiemu.**

Jest to **z gruntu fałszywa koncepcja opieki nad mniejszościami — to rzecz jasna.**

W obecnej debacie **byliśmy świadkami faktu, że rząd niemiecki w imieniu mniejszości narodowych na Górnym Śląsku wytoczył w Genewie proces w sprawie polityki wewnętrznej rządu polskiego.** Mamy tu **uderzający przykład niebezpieczeństwa,** jakie **może istnieć dla** pokoju powszechnego z **zastępywania** spraw mniejszości przez rządy, **wtrącające** się do spraw wewnętrznych **poszczególnych** państw. Trudno by było Polsce **bez względu** na ducha pojednania, który ożywia p. Zaleskiego **zgodzić** się na podobne pretensje, **zwłaszcza,** że **polski minister spraw zagranicznych postawił rzeczy na właściwem miejscu i udowodnił, że incydenty na Górnym Śląsku nie miały bynajmniej charakteru, który Niemcy chcieli im narzucić.** Sam fakt, że rząd **warszawski spontanicznie** pociągnął do odpowiedzialności **autorów** gwałtów popełnionych w czasie kampanji wyborczej dowodzi, że nie było ze strony **polskiej żadnego pogwałcenia systematycznego konwencji z r. 1922.**"

Omawiając zakończenie sesji genewskiej „Temps" stwierdza, że **załatwienie sprawy polsko-niemieckiej** ochrania lojalnie prawa każdej strony.

Rada Ligi Narodów przyznawszy wprawdzie, że w czasie kampanji wyborczej na Górnym Śląsku zaszły pewne incydenty, **zaufała jednak rządowi polskiemu** w tem, że rząd ten wszystko wyjaśni (w maju) i poweźmie potrzebne sankcje.

Rząd berliński **nie wygrał,** stawiając większe wymagania, **niż uczynił to Volksbund.** Poza żądaniem ostrej decyzji Curtius zadowolił się rozsądną formułą.

„Kraków i Toruń" niemieckie miasta

Brednie i matactwa naukowe prof. uniwersytetu w Lipsku

W ramach wykładów uniwersyteckich o „zagranicznej niemczyźnie" (Auslandsdeutschtum) wygłosił prof. uniwersytetu dr. Bruhns z Lipska na temat: „Niemieckie miasta w Polsce" odczyt, w którym twierdził, że Niemcy mają wybitny udział w budowie niektórych miast polskich. Przodują w tym wypadku **Kraków i Toruń.** W Krakowie o niemieckości świadczy budowa miasta(?!). Kościoły św. Krzyża, Marjacki i katedralny świadczą o wielkich wpływach niemieckiej kultury artystycznej, gdzie przeważa gotyk niemiecki(!). Nie inaczej jest z Toruniem, który jest — obok Gdańska — najwybitniejszem miastem Zakonu Krzyżackiego(!), które wytworzyło samoistną, autochtoniczną kulturę niemiecką, a której to kultury nawet kilkowiekowe rządy polskie usunąć nie były w stanie.

„Naukowy" ten odczyt zakończył p. profesor po krzyżacku, a mianowicie wyraził nadzieję, że „**niemiecki Toruń**" **wróci znowu na łono Rzeszy Niemieckiej...**

Jest to nowa porcja bredni i kompromitujących wywodów „naukowców" niemieckich.

W Niemczech po batalji genewskiej

Berlińskie koła rządowe mówią o sukcesie — opozycjoniści i nacjonaliści o klęsce Curtiusa

Berlińskie koła rządowe usiłują przedstawić wynik batalji genewskiej jako **sukces Curtiusa, opozycja zaś — jako porażkę.** Powrót delegacji niemieckiej z Genewy odbył się **bezgłośnie.**

„Germania" oświadcza, że „nigdy jeszcze przed Radą Ligi nie zostało tak zdyskre dytowane żadne z państw będących członkiem Ligi, jak obecnie Polska".

Jak za panią matką powtarza to samo nasz opozycyjny kielecki „Głos Narodu":

„Uchwała Rady Ligi jest najostrzejszem potępieniem, jakie dotąd Rada Ligi w sprawie ochrony mniejszości wydała. Jest ona także najsurowszą naganą, jaką Polska dotąd w Genewie otrzymała".

Opozycja niemiecka przeciwnie trąbi o **wielkiem zwycięstwie Polski.** I tak: **Deutsche Zeitung** mówi o **„voller Sieg Polens"** (pełne zwycięstwo Polski). **Berliner Tageblatt"** dąsa się na hitlerowców za to, że w oczach Goebla **„Curtius powraca jako człowiek pokonany** (geschlagener Mann).

„Deutsche Allg. Zeitung" piętnuje wystąpienie zbyt radosne jednego z berlińskich dzienników i twierdzi, że jest to **„nonsensem mówić o silnem umocnieniu niemieckiej pozycji światowej po genewskiej debacie, przynosi to wielką szkodę polityce państwa...**

Przywódca niemieckiej partji ludowej deputowany **Dingelde** oświadczył w sprawie rozstrzygnięcia skarg niemieckich w Genewie, że minister Curtius dzielnie bronił sprawy niemieckiej, **ale usunięcie wojewody Grażyńskiego i ustanowienie bezpartyjnej komisji dla zbadania tej sprawy byłoby jedynem dostatecznem zadośćuczynieniem.**

Pogotowie zbrojne

Jedno z norweskich pism stołecznych, omawiając zagadnienie rozbrojenia, ostrzega przed rozbrajaniem się, twierdząc, że budżety wojskowe wielkich państw wzrastają i że w Europie tworzą się ugrupowania, grożące burzą. Zestawiając budżety wojskowe Rosji, Niemiec, Francji, Finlandji, Rumunji i Szwajcarji, stwierdza autor, że wykazują one skłonność do dalszego wzrostu. Zwłaszcza rozwija się lotnictwo. Wysokie zbrojenia przypominają stan z r. 1914, położenie ogólne podobne jest do r. 1914 także z tego względu, że wytwarzają się duże grupy państw. Jedną stanowią **Francja i Polska** z dołączeniem 6 — 8 innych państw środkowo czy wschodnio-europejskich, które razem mogą wystawić 8—9 **miljonów wyszkolonych żołnierzy.** Druga grupa obejmująca **Niemcy i 5—6 innych państw** może wystawić **14 miljonów żołnierzy.** Powołując 22 roczniki, może **Rosja** sama wystawić **15—20 miljonów.** Anglja, Holandja, państwa skandynawskie stoją na uboczu, ale w razie wojny prawdopodobnie nie długo będą mogły pozostać neutralne.

Barjera wysokich cen spada

Od 10 do 30 proc. spadły ceny materjałów włókienniczych

Zniżkują stale artykuły pierwszej potrzeby — Mięso i nabiał znacznie staniały

Wszczęta tak niedawno, bo przed tygodniem zaledwie przez rząd akcja o zniżkę cen artykułów przemysłowych dała już pewne wyniki. Obniżyły się ceny wielu artykułów pierwszej potrzeby. Tak szybkie wyniki akcji rządowej należy przypisać temu, że akcja dzisiejsza spotkała się z **daleko idącem zrozumieniem u naszego kupiectwa i przemysłu.** Sam charakter bowiem zniżki cen, którą sygnalizują ze wszystkich stron kraju, świadczy, że ma ona charakter organiczny, t. zn. że **odbywa się samorzutnie,** redukując w poważny sposób **skalę nadmiernych zysków na pojedyńczym** towarze.

Szczególnie wyraźnie zaznaczyła się tego rodzaju zniżka cen w dziale materjałów włókienniczych, gdzie ceny na towary **bawełniane spadły ostatnio o 10 proc.,** na modne towary wełniane o **20 proc.,** na towary gładkie o **10 proc.,** podczas gdy w dziale tkanin jedwabnych spadek wyraził **się nawet niezmiernie poważną cyfrą 30 proc.** W zakresie konfekcji męskiej i damskiej również **dokonywa się zniżka cen,** choć przebieg jej jest tu nieco wolniejszy. Zasługuje dalej na uwagę bardzo znaczny spadek cen, liczonych przez wytwórców średniej i tańszej bielizny męskiej, który **wyraził się zniżką około 20 proc.** Również **spadła o 40 proc. cena stożków damskich kapeluszy.** W związku z tym spadkiem cen hurtowych i wytwórczych, odbywa się siłą rzeczy, **nieuchronny spadek cen detalicznych,** a postęp jego daje się zauważyć z dniem każdym. Tak więc, jeśli chodzi o przemysł obuwiany, to spadek ten wyraził się już cyfrą 15 do 20 proc.

Taką samą zniżkę zauważamy i w zakresie artykułów spożywczych. Staniało i to bardzo znacznie mięso, staniały wędliny i chleb. Ceny wędlin spadły już o 15 proc. mniej więcej, a mięsa wołowego o 10 proc., spodziewana jest i dalsza ich zniżka, którą sygnalizują sami wędliniarze i rzeźnicy. **Staniał również nabiał.** Ceny mleka, śmietany i sera spadły w ciągu tygodnia bieżącego o około 25 proc., a masło o 4 proc. **Większej zniżki cen masła należy się spodziewać,** jak twierdzą rzeczoznawcy, w **ciągu przyszłego miesiąca.** Ten zniżkowy ruch cen, jak widzimy, **najwidoczniej zaznaczył się w hurcie.** Wślad za hurtem poczynają załamywać się powoli wygórowane cenniki **kupiectwa detalicznego.** Barjera wysokich cen, przeszkadzająca rozwojowi spożycia wewnętrznego, ginie. Jest to **jeden z etapów walki z przesileniem gospodarczem,** która musi zakończyć się zwycięstwem.

Należy zaś zaznaczyć, że niezależnie od podjętej przez rząd akcji o zniżenie cen, która toczy się głównie w kierunku potanienia artykułów przemysłowych, stosowane będą nadal i **nawet wzmocnione jeszcze środki walki z przesileniem gospodarczem.** W szczególności zaś stosowana będzie w dalszym ciągu **pomoc dla rolnictwa.**

Niezależnie od tych środków, już od dłuższego czasu mających pełne zastosowanie, rząd opracowuje szereg dalszych zarządzeń, których celem **będzie złagodzenie przesilenia w rolnictwie** i zapewnienie mu należytej opłacalności produkcji. Obie te akcje, t. zn. **pomoc dla rolnictwa** z jednej strony, a działalność w **kierunku obniżenia cen** artykułów przemysłowych z drugiej strony, uzupełniają się wzajemnie, zmierzając **do wydatnego podniesienia siły nabywczej** najszerszych warstw ludności, zarówno miejskiej jak i wiejskiej.

Ambasador Willys — gościem Poznania



Ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Willys przybył wraz z małżonką i sekretarzem ambasady p. Werlichem do Poznania, celem zapoznania się ze stosunkami gospodarczemi Wielkopolski, w szczególności z przemysłem i rolnictwem. Na dworcu powitało dostojnych gości liczne grono przedstawicieli władz i społeczeństwa z p. wojewodą poznańskim Raczyńskim i prezydentem m. Poznania — p. Ratajskim.

Koleje polskie przerażają hakatę

Rozwój Pomorza — solą w oku nacjonalistów pruskich

Nasz korespondent A. K. donosi z **Królewca:**

Izba handlowo-przemysłowa w Tylży odbyła walne zebranie, na którem stwierdzono **ogólny upadek przemysłu i handlu w okręgu tylżyckim.** Bardzo obszernie zajmowano się planami gospodarczymi Pomorza polskiego. Mówcy podnosili **ruchliwe działanie rządu polskiego w kierunku budowy nowych linij kolejowych** na Pomorzu polskiem, wzdłuż południowych granic Prus Wschodnich. Polska magistrala węglowa przyczyni się do wielkiego rozwoju wewnętrznego nietylko Pomorza polskiego, ale i samej Polski. Kolej **węglowa ta** jest jednak równocześnie **hamulcem dla Prus Wschodnich,** gdyż, umożliwiając rychłą i sprawną mobilizację wojskową, zagraża **podobno** bezpieczeństwu Prus Wschodnich. Pozatem kolej ta zwraca się rzekomo przeciwko **Gdańskowi.**

Ale i inne polskie projekta budowy **nowych** linij kolejowych są rzekomo dla **„niemieckiego** Wschodu“ niebezpieczne, a mianowicie **Ostrołęka — Toruń, Nakło — Baranowicze — Białystok** i t. p. Pozatem mówiono szeroko **o nowych** sześciu linjach kolejowych **na Pomorzu** polskiem. Polska polityka taryfowa stale **rzekomo szkodzi Prusom Wschodnim gospodarczo i politycznie.**

Izba handlowo-przemysłowa wzywa **tedy** rząd Rzeszy, aby jaknajprędzej **rozpoczęto** z kontrakcją.

Skarżą przed sądem o swój honor...

Jak nas informują, redaktor „Słowa **Pom.“** zaskarżył przed sąd za obrazę prezesa Związku Legjonistów, kap. P., który w związku z ohydną napaścią tego pisma na osobę Marszałka Piłsudskiego zjawił się swego czasu w redakcji „Słowa Pomorskiego“ i nie zastawszy jego naczelnego redaktora, pozostawił mu przy świadkach list policzkujący go publicznie za te wybryki prasowe.

Spoliczkowany redaktor... oddał sprawę do sądu, powołując podobno na świadków p. Sołtysiaka i mec. Ossowskiego.

Zapytujemy zatem publicznie, kiedy to odbędzie się zapowiedziana przed szeregiem miesięcy rozprawa przeciw naszemu pismu ze strony niejakiego p. Józefa Kanarowskiego — redaktora „Słowa Pomorskiego“, który napiętnowany w szeregu artykułów na łamach naszego pisma i zdyskwalifikowany honorowo jako człowiek notorycznie bity po twarzy za swe niecne występki, zagroził nam pół roku temu skargą sądową, której nie możemy się doczekać.

Ponieważ pan ten ma odwagę bywać nadal na publicznych zebraniach i brać udział w życiu społecznem, wzywamy go do podania daty wniesienia skargi o obrazę na nasze wydawnictwo, i to z dowodem wręczenia tej skargi sądowi, w dniach najbliższych, gdyż w przeciwnym razie potraktujemy tego pana jako człowieka postawionego poza nawiasem ludzi, mających prawo znajdować się w towarzystwie ludzi przyzwoitych.

Pionierzy szpiegostwa własnych rodziców

3 miljony dzieci narzędziem w ręku bolszewików

Wychodząc z założenia, że ‚rękoma młodzieży dokończyć będzie można dzieło bolszewizacji kraju“, dzisiejsi władcy Rosji zwracają baczną uwagę **na propagandę** wśród **młodzieży.** Przedewszystkiem wciąga się dzieci do „pionierskich organizacyj“ (coś w rodzaju skautingu), urządza się dla nich zabawy, **pomaga w** pracy i **nauce i t. d. Dzięki** tej akcji, organizacje ponierskie liczą obecnie 3.301.460 dzieci.

Na XVI Zjeździe Partji Komunistycznej skonstatowano, że aktywność polityczną pionierów wzrasta i młodzi, swą wytężoną pracą zmuszają starszych do współzawodnictwa socjalistycznego. Frazes ten wymownie obrazuje pojęcie wychowania komunistycznego w Rosji sowieckiej. Dzieciom-pionierom nakazuje się, aby na **każdym kroku śledziły swych** rodziców, jak również, aby notowały nazwiska tych robotników, którzy **spóźniają się do pracy.** W licznych fabrykach utworzono t. zw. **straże pionierskie,** których zadaniem jest kontrolować pracę dorosłych. W ten sposób dzieci wychowywane są już od wczesnej młodości **na denuncjantów i szpiegów własnych rodziców.**

Podany poniżej przykład, ilustruje najdobitniej, jaki szacunek żywią dzieci dla swych rodziców. W fabryce Duks, 13-letni pionier, oświadczył na zgromadzeniu komórki zawodowej: „Mój ojciec nie przychodzi **regularnie do pracy i jest pijakiem.** Kilkakrotnie usiłowałem namówić go do współpracownictwa politycznego i współzawodnictwa socjalistycznego, ale w odpowiedni ra to, zawsze mnie bił. W obecności wszystkich, zgromadzonych tu robotników oświadczam, że od **tej chwili nie uważam go za swego ojca“.**

Obowiązkiem pionierów jest zbierać **stare żelazo, buty, szmaty** i t. p. starzyznę, która przerabiana w fabrykach przynosi skarbowi państwa dochody. Niekiedy dochodzi przytem do nadużyć, niektóre bowiem przedsiębiorstwa uważają pionierów **za tanią siłę** roboczą i w każdej pracy nią się posługują.

Tragiczna lista ofiar oceanu

W czterech latach zginęło 29-ciu lotników i 12 samolotów

W związku z zaginięciem samolotu, którym pani Beryl Hart i porucznik Mac Claren próbowali przelecieć z Ameryki do Europy przez wyspy Bahama i Azory, „Associated Press“ podaje następującą listę tragicznie zaginionych w przeciągu ostatnich czterech lat 29-ciu lotników i 12-tu samolotów:

dn. 5 maja 1927 r. — kapitan St. Roman i dwóch towarzyszy w locie z Paryża do Południowej Ameryki;

dn. 8 maja 1927 r. — Nungesser i Coli w locie z Paryża do Nowego Yorku;

dn. 8 sierpnia 1927 r. — księżna Loewenstein-Wertheim, kpt. Hamilton, płk. Minchin w locie z Anglji do Kanady;

dn. 6 września 1927 r. — monoplan „Old Glory“, którym z Ameryki do Rzymu lecieli Lloyd Bertaud, Philipp Payne i G. D. Hill;

dn. 7 września 1927 r. — kpt. Tully i por. Motcalf w drodze z Ameryki do Anglji;

dn. 23 grudnia 1927 r. — samolot „The Dawn“, którym z Ameryki do Danji lecieli pani Francis Grayson, pilot Wilmor Stultz i dwóch ludzi załogi;

dn. 13 marca 1928 r. — kpt. Hinchliffe i lady L. C. Mac Kay w drodze z Anglji do Ameryki;

dn. 17 października 1928 r. — H. C. Mac Donald w maleńkim samolocie w drodze z Nowej Fundlandji do Londynu;

dn. 13 lipca 1929 r. — mjr. Idzikowski, zabity podczas lądowania na Azorach;

dn. 19 sierpnia 1929 r. — dwóch młodych lotników szwajcarskich — Oskar Kaesar i Kurt Lueschor w locie z Lizbony do Stan. Zjednoczonych;

dn. 22 października 1929 r. — Urban Diteman w locie z Nowej Fundlandji do Londynu;

dn. 6 stycznia 1931 r. — pięciu lotników z italskiej eskadry lotniczej gen. Balbo, w drodze z Rzymu do Południowej Ameryki.

1850 traktorów sowieckich

„Izwiestja“ donoszą, że do Noworosyjska przybyły dwa amerykańskie parowce, które przywiozły 1.850 amerykańskich traktorów, niezbędnych do obecnej gospodarki rolniczej w Sowietach.

Na marginesie

„Słowo Brzeskie“ w Brześciu nad Bugiem

Jeden z naszych przyjaciół pisma pisze nam: W kołach moich znajomych z wielką radością powitano wiadomość krążącą po Toruniu, że co lepsi redaktorowie „Słowa Pomorskiego“ wraz z całem pismem tak rozkochali się w Brześciu nad Bugiem, jako w pięknem, historycznem mieście, że postanowili się przenieść z całym bagażem wydawniczym za Bug, i wydawać pismo tylko dla Brześcia.

Niektórzy z redaktorów „Słowa Pomorskiego“ zapoznawszy się z sielanką okrąglaków toruńskich wolą zawczasu przenieść lary i penaty za Bug i uszczęśliwić brzeskich obywateli swymi talentami i wytrzymałością swych lic na wszelkie razy i pociski.

Z tego powodu „Słowo Pomorskie“ ma zmienić w najbliższym czasie tytuł swój na „Słowo Brzeskie“ a redakcje tego pisma ma objąć w swe ‚wytrawne“ dłonie znany grassant prasowy, który uszczęśliwił Pomorze swoim przyjazdem z za Bugu (via Brody) i postanawia wrócić z powrotem za Bug, do Brześcia.

W związku z temi zmianami, obecne „Słowo Pomorskie“ drukuje już dziś swe pismo tylko dla Brześcia, nie interesując się już wcale Pomorzem, (które też słusznie nie interesuje się wcale „Słowem“).

Już dziś całe to pisemko poświęcone jest tylko miastu Brześciowi nad Bugiem i od pierwszej strony czytamy tam tylko: „Brześć w senacie“, „Wojacy parafji wielewskiej protestują przeciw Brześciowi“, „Brześć w Sejmie“, „Przed wyrokiem“, „Boże zmiłuj się nad nami“, „Nielada ptaszek w klatce“, „Echa głosowania w sprawie Brześcia w Sejmie“, „Na Maderę z Goralik“ wyjeżdża tamtejszy sanator p. K.“ czyli „Jeść trzeba a drożyzna wielka...“, a wreszcie „Brześć na łamach pism amerykańskich“ i „Prasa berlińska o **Brześciu“.**

Większość zespołu tutejszego „Słowa“ wybiera się podobno do Brześcia tylko dlatego, że nie wypada mu wyjeżdżać na Maderę, by się nie spotkać z wybitną osobistością z kraju.

Ale jak tłumaczy to pismo, wyjazd nawet do Brześcia jest korzystny, bo „klimat tam podobno bardzo korzystnie oddziaływuje na jałowiznę mózgu...“

Szczęśliwej drogi rycerzom brzeskim! — Niech wyjeżdżają co rychlej i już dalej nie zatruwają atmosfery pomorskiej swem pismem „brzeskiem“.

Miss Austrja na rok 1931



Jury, złożone z przedstawicieli świata literackiego i malarskiego uznało, że najpiękniejszą kobietą Austrji jest p. Herta von Haestjens i przyznała jej tytuł Miss. Austrji na rok 1931.

Największy żelazny most łukowy
kosztem 16 milj. dolarów w Nowym Jorku

Nad kanałem **Kill Van Kull** w Nowym Yorku **budują** most pokrywający bez podpór rozpiętość 510 m. Most ten wzniesiony kosztem **16 milj. dolarów będzie największym stalowym mostem łukowym na świecie.** (Największy most żelbetowy koło Plougastel posiada rozpiętość łuku 180 mtr.). Po obu stronach głównego przęsła łukowego wykonano wiadukty dojazdowe w postaci belek stalowych, opartych na filarach stalowych, **otulonych betonem i wyłożonych granitem.**

O rozwoju komunikacji na krańcach Nowego **Yorku** świadczy, że most obliczony jest na frekwencję w 1932 r. 950.000, w 1937 r. na **2 milj.**, a w 1950 r. **na 4 milj. pojazdów.**

Koszta budowy mostu mają być pokryte przez opłaty mostowe, które wynoszą od autobusu **75 ct, od innych 50 ct, od pieszych 5 ct,** w **ciągu 3-ch lat.** Po upływie tego okresu most przyniesie, po potrąceniu kosztów eksploatacji, czysty dochód po 780.000, 1.500.000 i 1.800.000 dolarów, co **będzie doskonałym oprocentowaniem włożonego kapitału.**

Początkowo planowana jest budowa jezdni o szerokości 12,2 m, dla 4-ch pojazdów i 2-ch chodników dla pieszych, każdy o szerokości 2 metrów. Później jezdnia ma być rozszerzona do 19,8 mtr. dla 6 pojazdów, a chodniki mają być przeniesione na dobudowane na zewnątrz wsporniki o wysięgu 2,3 mtr. **Wybrano most o konstrukcji żelaznej,** gdyż system ten daje możność łatwego **przeprowadzenia** wzmocnień i rozszerzeń jezdni, wynikających ze wzrostu ruchu.

Zleceniodawca tego mostu, t. j. Zarząd Portowy buduje również **największy most wiszący na świecie** na rzecze Hudson o **rozpiętości 1.067 mtr.**

Charakterystycznem jest, że w obu wypadkach wybrano jako materjał budowlany, **żelazo,** co ma swoją przyczynę w łatwości przeprowadzenia zmian w konstrukcji i jej kontroli.

Magik Tausend - symbolem współczesnych Niemiec

Złoto, na które polowali generałowie, bankierzy i oficjalne sfery berlińskie

Proces monachijski przeciw nowoczesnemu alchemikowi Tausendowi wzbudza w dalszym ciągu powszechne zainteresowanie. Każdy dzień procesu przynosi

nowe sensacyjne szczegóły

i obfituje w liczne wesołe epizody.

Po przesłuchaniu samego Tausenda przystąpiono do przesłuchiwania świadków.

Ciekawy i wesoły incydent zaszedł, kiedy świadek Osthoff, dyrektor banku z Berlina, opowiadać zaczął o jednym z pierwszych „wynalazków" Tausenda, o t. zw.

„grzejącej puszce"

gdy ze strony sądu zarzucono, że nauka zna taką puszkę już oddawna, Tausend z miną triumfatora zwrócił się do rzeczoznawcy prof. Roentgena z zapytaniem: „Jakże często zagrzewa się taka puszka? Czy także wówczas, jeśli ją się wrzuci do wody?" Uczony odpowiedział niedbałym ruchem ramion. Na co Tausend: „Otóż właśnie! Moja puszka to zupełnie coś nowego. Zagrzewa się ona każdorazowo, jeśli się ją

wrzuci do wody.

Dwa, dziesięć, sto razy. Czy uczeni znają coś podobnego?" Znowu odpowiedziało mu wzruszenie ramion eksperta.

Jeden z dalszych świadków, Wilhelm Peters z Kolonji, spotkał się z jeszcze większem zainteresowaniem widowni. Przedstawił bowiem sądowi próbkę

„sztuki alchemicznej" Tausenda

i okazał dwie kuleczki ze złota, które zostały uzyskane podczas doświadczeń Tausenda. Świadek wydobył kuleczki, zawinięte starannie w papier, z kieszonki od kamizelki, rozwinął i okazał wszystkim ze słowami:

„PROSZĘ NIE KASZLEĆ, GDYŻ W TEJ CHWILI ZNIKNĄ"!

Cała sala sądowa zaniosła się od serdecznego śmiechu. A świadek ciągnął dalej: „Kuleczki te podarował mi Tausend na pamiątkę".

Dalej dowiadujemy się, że wpłacił Tausendowi 100.000 mk. Zmusiła go do tego jego żona, wielka patrjotka, która oświadczyła:

„Jeśli ty nie dasz, dam ja".

W sztukę Tausenda nigdy nie przestał wierzyć.

Inny świadek, fabrykant Eicken, który dał 50.000 mk., oświadczył, iż wszelkie wątpliwości jego co do osoby Tausenda rozproszyły się z chwilą, gdy Ludendorff zainteresował się Tausendem i przystąpił do spółki.

ZŁOTO W CYGARZE.

Inny świadek, chemik dr. Hohage, **zeznał**, iż żadne doświadczenie, dokonane **w** jego obecności, nie dało pozytywnego wyniku. Pewnego razu Tausend opuścił **do retorty** niedopałek cygara i wówczas istotnie w tyglu znaleziono kuleczkę złota. Czy to był podstęp, z pewnością świadek nie może oświadczyć. Na uwagę zasługuje to, iż podejrzywa się Tausenda, że **również** podczas doświadczeń w mennicy bawarskiej

przemycił do laboratorjum złoto

ukryte w cygarze.

Dr. Hohage nazwał teorję Tausenda „fantastycznemi bredniami laika".

ZŁOTO Z POŁUDN. AFRYKI.

Jeden z dalszych świadków, właściciel fabryki w Dreźnie, von Obwurzer, oświadczył dosłownie: Należy ubolewać, że Tausend został aresztowany, gdyż gdyby był na wolności, Niemcy rozporządzałyby dzisiaj olbrzymiemi zapasami złota. Doświadczenia, dokonywane w obecności świadka, zawsze dawały wynik pozytywny. **Raz uzyskano**

złoto w najczystszym stanie

(99.5-procentowe). W laboratorjum **wiedeńskiej** politechniki, której **złoto to przedłożono**, oświadczono, że **musi to być** złoto południowo-afrykańskie, którego **jednak** w tak **czystym stanie nie spotyka się. Dalej** oświadczył świadek, że **wszystkie dysputy** Tausenda z uczonymi kończyły się **niczem,** gdyż zdaniem świadka potrzebaby

specjalnego słownika,

aby móc porozumieć się z **Tausendem.**

Obwurzer zeznał dalej, że **fabrykację** rozpoczęto już na wielką **skalę** i że **podczas** tych prób, dokonywanych **według przepisów** Tausenda, bez **jego udziału, uzyskano** raz **bryłę złota w wadze 750 gramów. Innym** razem w Akwizgranie **uzyskano**

34 gramy złota na tonę

masy doświadczalnej, zestawionej według recepty Tausenda. **Wówczas stwierdzono** też zupełnie nieoczekiwanie **164-krotne** powiększenie się **ilości srebra w masie doświadczalnej.** Takie doświadczenia w **mennicy monachijskiej wykazały** nieoczekiwany przyrost **srebra.**

W dalszym ciągu zeznań **oświadczył** jeszcze Obwurzer, **iż słyszał, że kilkakrotnie** usiłowano

spoić Tausenda,

aby w ten sposób wydobyć od niego tajemnicę fabrykacji złota. **Wreszcie** stwierdza świadek, że pod względem prawnym osoby, które finansowały doświadczenia, nie mają prawa do żądania zwrotu swych pieniędzy, gdyż chodziło tutaj o finansowanie towarzystwa naukowo-doświadczalnego i wszystkie wpłaty należy traktować jako **„pożyczki na ryzyko wpłacającego".**

Najbardziej dramatyczne godziny w nocy

Generał Balbo o locie eskadry włoskiej przez Atlantyk

Lot eskadry aeroplanów włoskich przez Atlantyk, który dokonany został pod kierownictwem ministra lotnictwa włoskiego, generała Balbo, zasługuje na uwagę przedewszystkiem z tego względu, iż był to lot **całej eskadry,** składającej się **z dwunastu hydroplanów.** Jak trudną i skomplikowaną rzeczą jest kierowanie takim lotem zbiorowym, świadczy opinja generała Balbo, zawarta w jego sprawozdaniu, ogłoszonem za pośrednictwem agencji Stefani. — Oto, co pisze minister Balbo:

„Raid transatlantycki nie byłby niczem nadzwyczajnem, gdyby nie to, że **musieliśmy utrzymać formację.** Był to dla nas istny koszmar od samego początku lotu! Formacja zniszczyła nasze nerwy, **znużyła nasz opór i wystawiła maszyny na ciężką próbę.** Lecieć w uszykowaniu (formacji) osiemnaście godzin pod rząd, znaczy: dotykać nieustannie motorów, kierować ich pracą, zmieniać co chwila pęd, zwiększając go o 50 albo o 30 obrotów i t. d. Oczywiście **najbardziej dramatyczne były godziny nocne...**

Podczas lotu do mojej radjostacji (na samolocie ministra Balbo) przybywały ciągle sygnały aparatów, których piloci prosili mnie, abym zwiększył lub zmniejszył szybkość. **Lot pojedyńczy daje swobodę, szybkość i bezpieczeństwo.** Lot zbiorowy, formacyjny dodaje do zwykłych trudności przelotu oceanicznego konieczność nieustannego kontrolowania nietylko siebie, lecz i innych. Ryzyko i możliwość wypadków zwiększa się w zależności od ilości aparatów, biorących udział w locie; kto zaś leci sam, myśli tylko o sobie.

Podczas zaburzeń atmosferycznych trzeba rozszerzać szyk lotu i wytworzyć **pewną odległość między aparatami,** aby uniknąć niebezpieczeństwa zderzenia.

Gdybym miał powtórzyć jeszcze lot przez Atlantyk, wolałbym lecieć sam jeden, niż dokonać go w formacji zbiorowej." R. W.

ARTUR MILLS

Tajemniczy znak

52) **Powieść**

— Nie, teraz radziłbym zostawić rzeczy ich własnem biegowi. Ostatecznie z tej podróży może coś wyniknąć. Nigdy nic wiadomo. A po drugie, nic nie zbudujesz, czekając w Sajgonie. Nasz problemat jest prosty. Jeżeli de Grignon jest złodziejem, pozostaje tylko wykryć, co zrobił ze szmaragdami.

— Chyba niema ich przy sobie?

— Nie. Nikt przy zdrowych zmysłach nie udałby się do spelunki w Cholonie z klejnotami w kieszeni wartości pół miljona funtów szterlingów. Albo je gdzieś ukrył, albo sprzedał. Sądzę raczej, że sprzedał.

— Ale ten jubiler w Paryżu powiedział, że takie kamienie odrazu by się wytropiło.

— Laurier mówił o Europie i Ameryce. Co innego Daleki Wschód. Tutaj różnie się dzieje. W każdym razie jestem pewny, że on się już ich pozbył, bo przecież nie powitałby cię z takim wyzywającym spokojem.

— To znaczy — rzekła Julja — że musimy wykryć, co on z niemi zrobił.

— Ciężki orzech do zgryzienia. Teraz pójdę zobaczyć się z Ninon i powiedzieć jej o naszych planach. Szkoda, że ona nie jedzie z nami do Hue. Taka sprytna i pożyteczna osóbka;

Rozdział XIV.

W dwa dni później wieczorem Julja, Denis i de Grignon wjeżdżali do Hue. Rzeźbiarz poczuł się odrazu pod urokiem tej wschodniej stolicy. Nad starożytnem miastem unosił się jeszcze duch tych czasów, kiedy **Tu Duc**, ostatni zupełnie niezależny władca Annamu, rządził państwem ze swego złocistego pałacu. Co to musiały być za dni, gdy nie było białych protektorów i cesarz robił, co mu się podobało.

De Grignon ulokował gości w hotelu, prowadzonym przez Francuza i służącym za sklep białej kolonji okręgu. Żałował, że nie mógł ich ugościć pod własnym dachem, ale właśnie jego rezydencja była w przebudowie. Wiadomość ta sprawiła Julji i Moore'owi ogromną ulgę, gdyż żadne nie mogłoby przyjąć zaproszenia.

— Sądzę, że państwo spragnieni są wypoczynku — rzekł przy rozstaniu ugrzeczniony gospodarz. — Jeżeli to panu na rękę, mógłbym pana przedstawić cesarzowi jutro z rana o dziesiątej — zwrócił się do Moore'a.

Rzeźbiarz wyraził zgodę.

— Co się zaś tyczy lady Tamorley, to postaram się dla niej o przewodnika, żeby zwiedziła rzeczy godne widzenia. Coprawda, żeby zobaczyć w Hue wszystko, co jest godne widzenia, trzebaby zabawić przynajmniej tydzień.

Julja gotowa była zabawić w razie potrzeby choćby miesiąc.

— To się chyba musi skończyć — rzekła, spotkawszy się z Moore'em przy obiedzie.

Młody człowiek zauważył, że zmęczona podróżą, była w nastroju irytacji.

— Co się musi skończyć?

— Ta farsa przyjaźni z człowiekiem, który ukradł moje szmaragdy.

Denis rozejrzał się po sali. Niedaleko od ich stolika stali czterej kelnerzy annamiccy w białych szatach. Nie było wykluczone, że któryś z nich rozumiał po angielsku.

— Bądź ostrożna. Gotowaś zgubić mnie i siebie.

— Do tej chwili nie posunęliśmy się ani o krok naprzód — ciągnęła Julja, odsuwając zupę.

— W każdym razie znalazłaś de Grignona. I to coś znaczy.

— Niewiele.

— Jesteś kapryśna. To ciężka i trudna sprawa.

— Ale co **teraz zrobimy?** Nie pozwolisz mi zapytać go wprost.

— To byłoby fatalne. On **ma** tu najwyższą władzę. Gdybyś mu zrobiła scenę, odesłałby cię poprostu **do** Sajgonu.

— Nie pojmuję, w jakim celu on mnie sprowadził?

— Nie rozumiesz? Żeby zatrzeć za sobą ślady. Arcysprytny ptaszek. Tłumaczyłem ci to w Sajgonie.

— Musi być absolutnie pewny, że nic nie odkryjemy.

— Jest za pewny, bo posiada słabą stronę, z której niebezpieczeństwa **nie** zdaje sobie sprawy.

— Jakaż to słaba **strona?**

— Namiętność do opjum. **Prędzej** czy później człowiek, **który** się **narkotyzuje,** musi się **znaleźć na łasce i niełasce** tego, który **żyje normalnie. To** się już nieraz **okazało.**

— Nie podejrzewałam **go o taki** okropny nałóg.

— Może tam, w Cannes, **usiłował** się z niego wyzwolić, ale tutaj **nie jest** w możności walczyć z pokusą. **On już** długo przebywa w Indochinach, **prawda?**

— Tak. Służył początkowo w **piechocie** kolonjalnej.

(Ciąg dalszy **nastąpi**)

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Ruch towarzystw

— **Baczność czynni członkowie „Lutni" Gdańskiej.** Pierwsza lekcja po walnem zebraniu odbędzie się w środę 28 bm. o godz. 20 w Domu Polskim. Punktualne przybycie wszystkich czynnych członków konieczne.

— **Roczne walne zebranie „Cecylji" we Wrzeszczu** zwołane poraz drugi — odbędzie się w środę, dnia 28 b. m. o godz. 20 w Domu Akademickim przy Heeresanger. Punktualne przybycie wszystkich członków konieczne, goście mile widziani. Zarząd.

— **Tow. śpiewu „Lutnia" w Oliwie.** Lekcje śpiewu odbywają się regularnie w każdą środę o godz. 20 w ochronce polskiej przy Ludolfinerstrasse pod batutą p. prof. Romatowskiego. O punktualne i regularne uczęszczanie na lekcje śpiewu uprasza Zarząd.

— **Lekcje śpiewu Tow. śpiewaczego „Harmonja"** w Sidlicach odbywają się w czwartek o godz. 20 w sali Ochronki Polskiej przy ulicy Kartuskiej.

— **Z życia Tow. Św. Zyty.** Na walnem zebraniu sług polsko-katolickich **św. Zyty w Gdańsku** nastąpił pod przewodnictwem ks. prezesa **Rogaczewskiego** wybór nowego Zarządu, w skład którego weszły p. **Iczkówna**, jako sekretarka, p. **Witkówna**, jako zast., p. **Rusikówna**, jako skarbniczka, p. **Kraskowska** jako zast., jako gospodyni p. **Ogonowska**, która została zarazem przewodniczącą nowoutworzonej sekcji zabawowej. Urzędy bibljotekarki i ławniczek przyjęły panienki, które urzędy te dotychczas sprawowały. Ponieważ dotychczasowa wiceprezęsowa p. **Ogryczakowa** zrezygnowała z dotychczas piastowanego urzędu wiceprezesowej i to z powodu choroby i przemęczenia, poproszono na doradczynię jednę z Sióstr Dominikanek.

Z miasta

— **Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Gdańsku** urządza w dniu 31 stycznia 1931 r. w górnej sali „Danziger Hof" swój doroczny **„Wieczór Sokoli"**, połączony z różnymi występami, na który się członków i sympatyków jaknajuprzejmiej zaprasza. Początek o godzinie 20-tej. Program: 1) Wprowadzenie sztandarów o godz. 21,30 i hymn sokoli; 2) Mazurek — Szopena C-Moll; 3) Tańce ogólne; 4) Występy młodzieży; 5) Tańce ogólne; 6) Występy druhen; 7) Tańce ogólne; 8) Występy druhów; 9) Tańce ogólne; 10) Tańce narodowe. Czołem!

— **O stosunkach polsko-gdańskich w latach 1568—1570 w świetle łacińskich poezyj Hiszpana Piotra Royziusa** mówić będzie na odczycie Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku w dniu 30 stycznia (piątek) o godz. 19,30 prof. Józef Zawirowski, znany ze swych przekładów poezyj łacińskich na polskie. Odczyt odbędzie się w Gdańsku w sali Klubu Polskiego przy ul. Neugarten 7. Członkowie Towarzystwa za wstęp nie płacą. Goście — 50 fen., młodzież szkolna — 20 fen.

— **Wielką zabawę kostjumową** urządza Towarzystwo Śpiewacze „Lira" — Stary Szotland wraz ze zjednoczonemi towarzystwami polskiemi w Oruni dnia 1 lutego w sali zur Ostbahn z okazji rocznicy swej. Czysty zysk przeznacza się na rzecz ochronki w Oruni. Program bardzo urozmaicony. Na zabawę tę zaprasza się rodaków miejscowych i pozamiejscowych. Kapy nabyć można przy kasie. Początek o godzinie 18-tej. Uprasza się, ażeby w dniu tym nie urządzano innych imprez.

Komitet.

— **Dwukrotne włamanie do spółdzielni.** W ostatnich trzech tygodniach włamano się dwukrotnie do spółdzielni Konsum w Sidlicach przy ulicy Grosse Molde. Ze składnicy Konsumu zabrali niewykryci dotąd pierwszy raz papierosy, cygara, wódkę i czekoladę, wartości około 380 guld., a drugi raz towary wartości około 430 guld.

— **Klub Wioślarski.** Szan. druhom Klubu Wioślarskiego w Gdańsku przypominamy, że w czwartek, dnia 29 b. m. o godz. 19-tej na małej sali hotelu „Reichshof". odbędzie się doroczne walne zebranie członków Klubu Wioślarskiego w Gdańsku i ze względu na bardzo ważny porządek dzienny prosimy o liczne przybycie. Zarząd.

Dr. Strunk przeciw mniejszości narodowej polskiej

Ciężkie położenie Polaków w Gdańsku

Niemiecko-liberalna partja w Gdańsku, naśladując spokrewnionych ze sobą **hitlerowców i stahlhelmowców**, urządziła w tych dniach w Hali Sportowej **wielką manifestację**, poświęconą **wspomnieniom monarchji niemieckiej** oraz walce z swymi polskiemi współobywatelami na terenie W. M. Gdańska. Były poseł dr. **Wagner**, zaproponował na wstępie, aby **dzień założenia monarchji** Hohenzollernów w Niemczech ogłoszono **dniem wspólnego święta narodowego niemieckiego.** Były senator dr. **Strunk** zaś wygłosił przemówienie, w którem znowu wsiadał na swego ulubionego konika, t. j. **proklamował walkę z Polakami gdańskimi.** Przedewszystkiem **polemizował** dr. Strunk **z notą rządu polskiego**, stojącą w obronie uciskanej ludności polskiej W. M. Gdańska. Pan senator **dr. Strunk** udawał, że sam wierzy w to co mówi, a mianowicie, że **polska mniejszość narodowa** znajduje się wobec władz i olbrzymiej **większości niemieckiej w ofenzywie**, a biedna większość jest w odwrocie. Mówca powoływał się na stosunki w krajach sąsiednich, a nawet wyraził zdanie, że **zarzuty naszego pisma przeciwko niemu skierowane nie były słuszne.** Następnie mówca podkreślił **stosunki na kolejach i w szkolnictwie** oświetlając wszystko ze swego nacjonalistycznego punktu widzenia. Z przemówienia dr. Strunka dowiaduje się ludność polska **ciekawych szczegółów**, a mianowicie, że **nota** senatu gdańskiego skierowana jest między innemi przeciwko obecnemu **prezesowi Macierzy Szkolnej**, jako i przeciw **całej organizacji Macierzy Szkolnej.** Nic dziwnego, że przy znanem swem ustosunkowaniu się do Polski, były senator oświaty, zażądał też rewizji umów i traktatu. Były senator dr. Strunk żądał, aby niemieckim obywatelom była daną możność zamieszkiwania i pracowania na ziemi gdańskiej, która jest ich ziemią rodzinną (?).

Przemówienie to odznacza się znaną już od lat **tendencją przekręcania faktów** i przedstawiania sytuacja ludności niemieckiej, jako rzekomo zagrożonej. Ktoś nie znający stosunków naszych w Gdańsku mógłby mieć wrażenie, **jak gdyby właśnie Polacy nie dawali spokojnie mieszkać i pracować współobywatelom gdańskim, niemieckiej narodowości.** W rzeczywistości sam były senator oświaty dr. **Strunk prowadził ofenzywę** zwłaszcza w dziedzinie szkolnej i pod wielu innemi względami, o których się nie mówi, i przyczyniał się walnie do **ograniczania stałego praw mniejszości narodowo-polskiej w Gdańsku.** Nie daremnie został za to **odznaczony przez Rzeszę Niemiecką orderami.** Zasługi p. dr. Strunka w tej ofenzywie niemieckiej większości przeciwko polskiej mniejszości narodowej w Gdańsku, nietylko Berlinowi są dobrze znane, ale także polskiej ludności w Gdańsku.

Import Hohenzollernów na gdańskie wioski

Agitacja monarchistyczna wśród rolników

Nacjonalistycznym kołom niemieckim w Gdańsku każdy środek jest na rękę, byleby wzbudzać **uczucia militarne i antypolskie.** Do tych środków w ostatnich czasach należy także importowanie przedstawicieli **dynastji Hohenzollernów** na teren W. M. Gdańska. Ostatnio nawet na wioski zaczęto wysyłać **księcia Wilhelma Pruskiego**, który jest członkiem wschodniopruskiego **Stahlhelmu.** Książę Wilhelm miedzy innemi brał udział w uroczystości gdańskiego Stahlhelmu we wiosce Nickelswalde. Udekorowano salę Wittstocka **chorągwiami cesarskiemi** i wogóle emblematami **monarchistycznemi.** Prolog o charakterze **nacjonalistyczno-monarchistycznym** wygłoszono na tej uroczystości, poczem witano **w przesadnych słowach** księcia Hohenzollerna. Uroczystość była poświęcona **założeniu cesarstwa niemieckiego i urodzinom b. cesarza Wilhelma II.** Odegrano też sztukę tendencyjną o **charakterze antypolskim**, pod tytułem **„Wróg w kraju"**, a wiersze deklamowane, jako i mowa samego księcia Wilhelma, **przepełnione były nienawiścią do Polski.** Charakterystyczną jest rzeczą, że przewodniczący Kriegervereinu w Nickelswalde, który wygłosił na końcu entuzjastyczne przemówienie szowinistyczne, na cześć księcia Wilhelma pruskiego, **nazywa się Makówka.**

Demonstracje tego rodzaju **z udziałem książąt dawniej panujących w Niemczech**, zaczynają się mnożyć na terenie W. M. Gdańska, co wskazuje na to, że uprawiana jest pod tym względem systematyczna polityka w Gdańsku.

Powrót min. Strasburgera z Genewy

Generalny Komisarz Rz. P. objął znowu urzędowanie

Generalny Komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. minister dr. Henryk Strasburger, brał — jak wiadomo — i tym razem, jako członek delegacji polskiej, udział w obecnej **sesji genewskiej Ligi Narodów.** Minister dr. Strasburger wrócił z Genewy we wtorek do Gdańska i objął znowu urzędowanie.

Gengerski chciał się powiesić na ręczniku?

Tajemnicze wieści o mordercy śp. Styrbickiego

Z kół czytelników naszych dochodzą nas ciekawe i **bardzo tajemnicze wieści** o zabójcy ś. p. Bolesława **Styrbickiego**, urzędnika Dyrekcji P. K. P. w Gdańsku. Według tych informacyj, których autentyczności zresztą nie zdołaliśmy jeszcze stwierdzić, **Gengerski miał uczynić zamach na własne życie.** Aresztowany i osadzony w celi więziennej morderca, rzekomo w **napadzie obłędu** i rozpaczy **usiłował popełnić samobójstwo** i powiesił się na ręczniku w swej celi. Zdołano go podobno jeszcze uratować, ale miał on być tak chory z powodu targnięcia się na własne życie, że musiano go przewieźć do szpitala. Odtąd znajduje się Gengerski jakoby w szpitalu.

Wieści te wywołały wśród części poinformowanej ludności gdańskiej, **a zwłaszcza wśród kolejarzy**, pewne zainteresowanie. Nie znamy stosunków w tutejszych więzieniach. Naogół jest jednak wiadomą rzeczą, że więźniom nie daje się do celi przedmiotów, które **ułatwiłyby im samobójstwo.** Cała ta wersja brzmi dość **niewyraźnie**, a nawet nieprawdopodobnie. Należy odczekać wyjaśnienia tych pogłosek.

— **Ujęcie głównego sprawcy włamania do wozowni miejskiej.** Przed pewnym czasem dokonano — jak wiadomo — włamania do wozowni miejskiej przy ul. Nonenhof. Dwóch sprawców zdołano wkrótce ująć, podczas gdy głównemu sprawcy udało się zbiec. Obecnie udało się ująć i tego ptaszka w Dortmundzie w osobie niejakiego Zlocha, który po dokonaniu włamania zbiegł do Niemiec.

Miesięczne zebranie Tow. Lud. w Nowymporcie

odbyło się w niedzielę, dnia 18-go stycznia w sali Towarzystwa „Cecylji" w Koszarach. Zeb. m. w sali Tow. „Cecylji" w Koszarach. Zebranie zagaił prezes p. Józef Gregorkiewicz i zakomunikował, że w dniu 8 lutego obchodzi bratnie Tow. Ludowe „Jedność" w Oliwie swój 40-letni jubileusz, w którym jak najliczniejszy należy brać udział. Wybrano także delegację i to: pp.: prezesa J. Gregorkiewicza i skarbnika Ignacego Byczkowskiego, jak też trzech członków ze sztandarem. Z powodu braku referenta, wygłosił p. Gregorkiewicz odczyt z życia p. Teresy Neumann z Konnersreut i referował o życiu i cudach św. Agnieszki, której dzień imienin przypada w dniu 1 b. m. Pozatem obradowano nad sprawą kasy pogrzebowej przy Tow. Ludowem, którą Zarząd członkom proponował. Po krótkiej dyskusji podczas której przemawiali pp.: Wosik, Byczkowski, Kanka i Reimann, sprawa ta została załatwiona w następujący sposób: — członkowie, którzy bez przerwy należą 10 lat do tego Towarzystwa, otrzymają pośmiertne w kwocie 300,— gld., a inni członkowie poniżej 10 lat, otrzymają dotychczasową stawkę 280,— gld., jednakowoż z tem zastrzeżeniem dla wszystkich członków, jeżeli przychodzi 6 razy w roku na zebranie Tow. Ludowego. Taki członek, który nie wypełni swoich obowiązków otrzyma z Kasy pośmiertnej 50,— gld. mniej. Następnie przystąpiono do dalszej najważniejszej sprawy t. j. sprawy przemeldowania dzieci do szkoły polskiej (senackiej). Prezes J. Gregorkiewicz energicznie żądał od członków Tow. Ludowego, którzy dotychczas swoje dzieci nie przemeldowali, aby jaknajprędzej to uczynili. aby potem nie narzekali, że z powodu nieznajomości języka polskiego dzieci do pracy w urzędach nie zostały przyjęte, aby później dzieci na rodziców nie narzekały, że ich do szkoły polskiej nie posyłano. P. G. wezwał specjalnie pp.: mężów zaufania i wszystkich członków, aby pomagali przy tej pracy i odwiedzali takich rodaków, którzy jeszcze nie należą do naszej organizacji by pobudzić w nich ducha polskiego. Na końcu p. G. zaprosił wszystkich obecnych na wieczorek, który tej samej niedzieli urządziła Młodzież Żeńska w obecności ks. Rogaczewskiego i ks. Szymańskiego. Niestety bardzo mało przybyło z czego widać małe zainteresowanie o sprawach takich, gdzie chodzi o dobre wychowanie swych dzieci. Dalej zakomunikował prezes, że w sobotę dnia 31 bm. urządza gniazdo Gimn. „Sokół" Nowyport swoją zabawę zimową i prosi o liczny udział. Taksamo prezes przypomniał, że walne zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 15 lutego 1931 r. u p. Krefta (Sefferts Hotel), gdzie po zebraniu zarząd urządza wieczorek rodzinny dla wszystkich członków i sympatyków. Na końcu zaśpiewano kolendę „W żłobie leży" poczem zamknięto zebranie.

Z portu gdańskiego

W zeszłym tygodniu zawinęło do portu gdańskiego ogółem 94 statków, opuściło zaś port 97 statków. Co do przynależności państwowej to było na wejściu 25 statków pod banderą niemiecką, 24 pod szwedzką, 15 pod duńską, 5 pod polską i 1 statek pod gdańską; na wyjściu zaś 31 statków pod banderą niemiecką, 27 pod szwedzką, 15 pod duńską, 4 statki pod polską i 2 pod gdańską. Reszta statków dzieliła się na poszczególne państwa, odwiedzające port gdański.

Z 94 statków na wejściu przybyło z ładunkiem 31, a mianowicie 20 z drobnicą, 3 z śledziami solonemi, 2 z rudą, 1 z śledziami świeżemi i t. d. Z 97 statków na wyjściu załadowanych było 91, a mianowicie 48 węglem, 20 drobnicą, z których jeden zabrał także pasażerów, 1 ładunek koni, 1 ładunek cukru. 7 statków zabrało ładunek drzewa, 4 ładunek zboża, 2 ładunek makuchów, 3 ładunek soli, 2 z ładunkiem cukru i t. d.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dn. 27. bm.
(Notowania nieurzędowe).

Pszenica 130 funt. 13,40—13,60; 128 funt. 13—13,25; żyto 11—11,10; jęczmień browarowy 13,50—14 50; jęczmień pastewny 11,60—12; owies 12,50—13,50; groch Wiktorja 14—16; otręby żytnie 8,50; otręby pszenne 10—10,50.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kg. franko wagon Gdańsk.

Rodzice Polacy!

Wszyscy uważający się za Polaków, chociażby z pochodzenia

przemeldujcie swe dzieci do szkół polskich

Gołoledź przyczyną katastrofy autobusowej w Bydgoszczy

Badania specjalnej komisji śledczej — Skandaliczne stosunki w lecznicy miejskiej — Dworzec autobusowy na Placu Kościeleckich

W dniu wczorajszym o godz. 9-tej rano **specjalna komisja śledcza** złożona z **pp. prokuratora Domkego, sędziego Tomaszewskiego, komendanta policji Łukaszewskiego oraz rzeczoznawcy inż. Zygmunta Kochańskiego** udała się na podwórze Straży Pożarnej, gdzie tymczasowo umieszczono ów nieszczęsny autobus, który pociągnął za sobą ubiegłej niedzieli **16** pasażerów w nurty Brdy.

Komisja zajęła się w pierwszym **rzędzie dokładnem zbadaniem stanu autobusu** celem ustalenia czy przyczyną katastrofy mógł być defekt w motorze, hamulcach lub kierownicy. Motoru silnie przemoczonego po niedzielnej kąpieli zbadać nie zdołano, natomiast **kierownica i hamulce w myś' orzeczenia p. inż. Kochańskiego działają i dziś najzupełniej sprawnie oraz znajdują się w całkowitym porządku.**

Z kolei udano się drugim autobusem na dawne miejsce postoju przy **ul. Frankego**, by dokonać wizji lokalnej miejsca katastrofy oraz zrekonstruować przebieg wypadku.

Członkowie komisji wsiedli do autobusu kierowanego przez szofera Gapskiego, tegoż samego, który zeszłej niedzieli prowadził ów nieszczęsny autobus. Przy zakręcie z ulicy Pocztowej na ul. Frankego a więc miejsce postoju autobus zakreślił łuk którego największe odchylenie odległe było zaledwie o 5 m. od lewego brzegu Brdy. Podkreślić należy że autobus w dniu wczorajszym jechał z tą samą tj. minimalną szybkością co w niedzielę.

Przy gołoledzi zaistniał jak stwierdziła komisja zasadniczy warunek uniemożliwiający przeszkodzenie potoczeniu się autobusu po równi pochyłej (o 12 stopniowem odchyleniu) na przestrzeni 5 metrów do rzeki. Wszelkie wysiłki szofera w kierunku zatrzymania wozu względnie zmiany jego chyżości mogły na śliskim i pochyłym skrawku jezdni okazać się bezskuteczne. **Winę więc wypadku ponosi w pierwszym rzędzie gołoledź w drugim zaś niestosowność miejsca dla postojów autobusowych.**

W najbliższych dniach odbędzie się druga wizja lokalna na pierwszym autobusie Niewiteckiego, który w niedzielę wpadł do Brdy.

Jak się dowiadujemy wyznaczone przez Starostwo miejsce postoju autobusów na Nowym Rynku jest tymczasowe. W najbliższym czasie jako miejsce postoju wyznaczony będzie Plac Kościeleckich.

W związku z niedzielną katastrofą dochodzą nas słuchy o niemożliwych wprost **stosunkach, jakie panują w Lecznicy Miejskiej w Bydgoszczy, która nie dysponuje własnym samochodem sanitarnym ani też w razie nieszczęść zaistniałych poza obrębem gmachu szpitalnego najmniejszej nie okazuje inicjatywy gotowości pomocy.**

I tak wyratowanych z toni pasażerów, przemokniętych do nitki umieszczono wpierw w zimnej piwnicy gmachu pocztowego, skąd po dłuższym czasie zostali odtransportowani piechotą do Lecznicy Miejskiej, — **gdzie przeszło godzinę czekać musieli dygocąc z zimna i gorączki na przydzielenie łóżek. Po dwóch wreszcie godzinach zjawił się lekarz, by zaopiekować się chorymi.** — Stosunki wprost niesłychane, w które władze miejskie powinny z miejsca ingerować.

Jak się wkońcu dowiadujemy prowadzone są obecnie pertraktacje z firmą Standart Nobel o wybudowanie jej kosztem dworca autobusowego na Placu Kościeleckich. Oby pertraktacje te w jaknajkrótszym czasie tak dla dobra Bydgoszczy jak i pasażerów autobusowych zostały pomyślnie sfinalizowane!

Gdynia ośrodkiem sportowym wybrzeża

Sprawa **organizacji ruchu sportowego w Gdyni** oraz należytego ugruntowania akcji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, postępuje szybkim krokiem naprzód. Władze państwowe, z **p. starostą Pożerskim** na czele czynią wysiłki, aby **życie sportowe** i wojskowo-wychowawcze wybrzeża **ześrodkować w Gdyni**, dostarczając zarazem, odpowiednich warunków do jego rozwoju. Praca ta wydaje **jak najlepsze owoce.**

Ostatnio Min. **Spraw** Wojskowych przydzieliło etatowo na teren Gdyni **komendę P. W. i W. F. z kpt. Guderą** na czele. Prócz tego **została** również przeniesiona do Gdyni **komenda rejonowa P. W.**, na czele której stoi **p. mjr. Kryfko.** **Dzięki** temu istniejące na miejscu organizacje przysp. wojskowego otrzymały fachowe **kierownictwo** i opiekę kompetentnych **czynników** urzędowych.

Niezmiernie ważną jest kwestja **budowy stadjonu miejskiego**, zapoczątkowanej już **na polance redłowskiej.** Posiadanie stadjonu bowiem da możność nietylko prowadzenia planowych ćwiczeń i igrzysk przez stowarzyszenia miejscowe, lecz również umożliwi **organizację wielkich, międzynarodowych zawodów**, które u schyłku **lata** dadzą możność **przedłużenia sezonu kuracyjno-kąpieliskowego**, co nabiera szczególnej **aktualności** w związku z projektowaną rozbudową **na** szeroką skalę **uzdrowiska gdyńskiego.**

Na cele budowy stadjonu uzyskano **w roku** ubiegłym **od rządu 40 tys. zł.**, które pozwoliły na uruchomienie robót publicznych i częściowe zmniejszenie **bezrobocia.** Pozatem **gmina miejska uchwaliła** wstawić na stadjon do swego budżetu **kwotę 25 tys. zł.** Dzięki temu ciągłość **prac** w tym kierunku będzie zapewniona.

Niezależnie od tego **korporacje społeczne ze** swej strony **podejmują inicjatywę nad rozbudową stadjonu.** Tak naprz. gdyńskie **Bractwo Kurkowe** zgłosiło wybudowanie na **własny koszt strzelnicy małokalibrowej przy stadjonie, Liga kolonjalna i rzeczna w Katowicach zaś wyraziła** gotowość partycypowania w **budowie stadjonu.**

Organizacja przysp. wojskowego morskiego, z przeniesieniem szkoły morskiej z Tczewa, rokuje również rozwój. **Ministerstwo Spraw Wojskowych już przydzieliło do dyspozycji na ten cel kilka jachtów.**

Ze Związków wieku przedborowego poważnie rozwija się Związek Strzelecki i Legja Mocarstwowa. Dla ćwiczeń wojskowych osiągnięto niebywały rezultat — razem można liczyć do 4-ch baonów, a mianowicie: 1 bataljon Związku Strzeleckiego i niestowarzyszone oddziały z Chylonji i Orłowa. Razem 3 kompanje, 2 bataln — Legja Mocarstwowa Gdynia i Oksywie — razem 2 kompanje, 3 bataljon — P. W. Kolejowe — razem 3 kompanje, 4 bataljon Związki wieku poborowego i byłych wojskowych **i rezerwistów** — razem 3 kompanje. Sekcja Przeciwgazowa Straż Ogniowa Sekcja Łączności P. W. Urzędu Telegraficznego, Sekcja Saperska — 1 pluton. Sekcja Sanitarna Czerwony Krzyż, Tabor — jedna kuchnia polowa i Ochotnicza Kolumna Samochodowa.

Kronika teatralna

„Różowe domino“

Żart karnawałowy w 3 aktach B. Winawera i K. Wroczyńskiego.

Gdy Pan Bóg chce kogo srodze ukarać, odbiera mu rozum — rzekło się kiedyś Kornelowi Makuszyńskiemu. Święte słowa! Nie wiem tylko, czem wobec Pana Boga zawinili, jakim grzechem śmiertelnym obarczyli swe sumienie Bruno Winawer i Kazimierz Wroczyński, iż tak nagle rozum i to nie bylejaki postradali, bowiem ich żart karnawałowy, w którym dzieją się awantury, odrażające swem błazeństwem, zdradza niepokojące pomieszanie pięciu chorych klepek. Któżby to przypuszczał, iż Bruno Winawer, autor tak przemile mądrego „Roztworu prof. Pytla“, człek stateczny, uczony w księgach, umysł lotny, bystry o proporcjach matematycznych, fizyk i chemik, znakomicie orjentujący się w labiryncie skomplikowanych reakcyj pierwiastkowych, przepyszny essayista tajników przyrody — stanie na głowie i pocznie firkać nogami ku uciesze... gawiedzi. Zaiste — arcysmutny to widok, gdy powszechnie ceniony mędrzec, wdziawszy na się strój klowna, stroi facecje, których by się i wioskowy Jaś nie powstydził.

Skądże wzięło się u Winawera to cyrkowe „odchylenie“ (oby chwilowe!) ten przymroczony interwał w dotychczasowej jego jasnej twórczości literackiej? Czyżby padł ofiarą rozwielmożniającej się coraz bardziej w Warszawie epidemji rewjowej? Djagnoza ta miałaby wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Tuwim, Hemar, Tom i in. rewjarze są dziś panami literackiej stolicy, zawładnęli nią niepodzielnie, zażywając miru i podziwu, rozkoszy sławy i dostatku. Ich skecze, kawały i szmoncesy, zapewniające teatrzykom przez przeciąg 2 miesięcy komplety chcących i umiejących śmiać się do rozpuku warszawistów, cenione są przez przemożnych protektorów ugirlsowanej Muzy na wagę złota, podczas gdy niejednokrotnie cenne foljały sprawiedliwych literatów, pozamykane na siedem spustów w biurkach dyrektorskich, żółknieją z rozpaczy zapomnienia. Takiż duch mizerny czasu!

Mogąż Hemary i Tomy, spróbuję i ja — wykoncypował rodzic „Prof. Pytla“, zapominając o jednem, że w każdej dziedzinie zjawisk nietylko przyrodniczych, nieodzowny jest system, o czem przed wiekami już prawił Arystoteles. System ten w omawianej dziedzinie da się sprowadzić do zagadnienia zasadniczej różnicy płaszczyzn intelektualnych, różnicy charakterów mentalności, warunkujących komedjowe czy „rewjowe“ (skeczowe) ujęcie przejawów życia. Komedja w znaczeniu klasycznem wymaga daru myślenia syntetycznego, posiada walory nawskroś pozytywne, podczas gdy „kawał“ rewjowy polega na rozdrabnianiu się w nienaturalnem wypaczaniu zjawisk życiowych, na przesadnem uwypuklaniu komizmu osób, czy sytuacyj z dużą przymieszką cynizmu cum grano salis złej woli. Rewjarz posiadać musi silne poczucie krańcowej karykatury. Im przejaskrawienie silniejsze, tem efekt śmieszności pełniejszy. Z komedyj Moliera lub Fredry znakomicie urobić sobie można obraz epoki i środowiska, w którem obaj ci genjalni pisarze żyli, natomiast próba rekonstrukcji w sto lat później dzisiejszego życia Warszawy z rewji quiproquiackich musiałaby epigonów naszych doprowadzić do przerażającego odkrycia, iż antenaci ich z r. 1931 pouciekali ławą z domu warjatów.

Otóż ta umysłowość syntetyczna (na szczęście) Winawera nie dała się przez tego lekkoducha zdeprecjonować na rzecz popularności i taniego powodzenia. Onaż to sprawiła, iż „Różowe domino“ mimo fachowego sukursu Wroczyńskiego przerodziło się w nieróżową błazenadę, jako iż bezkarnie natury gwałcić nie można. Obaj ci heretycy, zerknąwszy na się zezem, uradzili zażartować sobie „żartem karnawałowym“ nie na żarty z publiczności, racząc ją trzema beztreściwymi aktami kawałów karawaniarsko wesołych, mogących przyprawić o kolki w boku Antka Psiajuchę i Mańkę Migdał. Bo też to heca morowa, gdy taki pan student przebierze się za „kubitę“ a inni całują go na wyścigi w obie ręce, nie poznając się na mistyfikacji (kawał, który — jak to zresztą sam autoroby szczerze podkreślają — nawet widzów na premjerze „Ciotki Karola“ zbytnio nie wzruszył), albo gdy taki panicz wyjdzie z za parawanu w negliżu (skonać można ze śmiechu!) gdy sekundantem w pojedynku dwóch studentów uniwersytetu o szczerosarmackich nazwiskach jest komiwojażer z Nalewek, mdlejący na sam widok rapieru, gdy jeden z pupilów Almae Matris wejdzie na salę balową w wypożyczonym kusym fraczku o portkach sięgających do kolan i rękawach do łokci, a drugi „pendantycznie“ dobranym fraku, w którym zmieścić by się mogło z trzech tęgich chłopów (ha, ha... hu, hu... he, he...), lub gdy tak wpadają, wylatują, wzajemnie się gonią, gadają trzy po trzy — **istny** kintop! Gdyby go tak jeszcze zrestryngować do wymiarów jednego aktu, odświeżyć lepszymi wicami (niektóre dowcipy powiedzonka Himmelfahrta dawką aptekarską nie ratują całości) i przesłać dyrekcji „Ananasu“ warszawskiego, by się cwaniaki z Mokotowa ubawiły, ale w ramach sceny okazałego gmachu teatralnego, w mury którego wchodzimy odświętnie przybrani, nastrojeni na pewien ton uroczysty, podświadomie wyczuwając dostojeństwo miejsca — raził mimo krzykliwego zachwytu „sfer górnych“ wcale uchwytnym dysonansem.

O grze aktorów w ścisłem tego słowa znaczeniu trudno mówić. Zdopingowani śmiechem karnawałowo usposobionej widowni, szli drogą najlżejszego oporu — robili ruch. I słusznie, bowiem szkoda zachodu na cyzelaturę, ról, których sens tkwi w błaznowaniu. Brać więc aktorska puściła się „na całego“ skakała, tańczyła, miejscami improwizowała, słowem bawiła się niezgorzej i to było może najciekawszą stroną spektaklu, który przypominał czasy comoediae del'arte. P. Brenoczy była uroczo ponętną Mizzi, p. I[illegible]licz z dużem powodzeniem wdzięczył się jako nadobna niewiasta, ciekawy typ charakterystyczny z nieciekawej roli ajenta wyczynił p. Koczyrkiewicz.

„Żartowi“ onemu towarzyszyły raz poraz kaskady śmiechu. Sądząc z przyjęcia na premjerze „rotwór“ Winawera i Wroczyńskiego na przekór mym bróżdżeniom będzie robił kasę, czego p. dyr. Stomie z głębi serca życzę.

(gr.)

Podgórz

— *Osobiste* — W ub. wtorek pobłogosławił ks. proboszcz Domachowski w kościele parafjalnym związek małżeński między panną Jadwigą Thomsówną córką znanych i cenionych obywateli Podgórza pp. Thomsów, a p. Konstantym Wieczorkiem sołtysem gminy Piaski. W kościele chór „Halka" odśpiewał szereg pieśni a licznie zgromadzeni znajomi nowożeńców składali im życzenia na nową drogę życia.

— *Zabawa Rodziny Policyjnej pow. toruńskiego.* Pod protektoratem zast. burmistrza p. Jesionowskiego odbędzie się w sobotę wieczorem u p. Rzepkiewicza zabawa karnawałowa Rodziny Policyjnej. Doborowa orkiestra dyonu pom. art. uprzyjemni gościom miły pobyt. Sprężysty komitet zabawowy, przygotowuje szereg niespodzianek. Dla udogodnienia publiczności toruńskiej kursować będzie w nocy od godziny 2 autobus do Torunia.

Chełmno

— *„Ideowa" robota.* W „Nadwiślaninie" czytamy — Na terenie powiatu chełmińskiego grasuje osławiony kryminalista Łukaczyński, który z pomocą pewnego ziemianina urządza zebrania konspiracyjne bez wiedzy władz, na których odbiera przysięgę dochowania tajemnic itp., usiłując tworzyć jaczejki polityczne z młodzieży nieuświadomionej co do kryminalistycznej przeszłości Łukaczyńskiego, znanego wywrotowca, obciążonego szeregiem wyroków skazujących go na kary kryminalne.

Jedno z podobnych zebrań odbyło się w Czystem, gdzie mimo złożenia przysięgi zebranie 10 młodzieży zarządu jaczejki nie wybrało.

Ostrzegamy młodzież i starszych przed wdawaniem się w bliższe stosunki z człowiekiem o kryminalnej przeszłości. Pod adresem Pana Starosty kierujemy prośbę o zaopiekowanie się tym osobnikiem, który uzurpuje prawo zbiorowego przyjmowania przysięgi — co wybitnie podkreśla konspiracyjną działalność wywrotowca.

— *Walne zebranie Ogniska Z. P. N. S. P.* Dnia 11 bm. odbyło się w Chełmnie przy licznym udziale członków walne zebranie Ogniska ZPNSP. w Chełmnie na którem oprócz szeregu prac wybrano nowy zarząd Ogniska na rok 1931. Do nowego zarządu wybrano pp.: Anzelma Żelaznego — prezesem; Józefa Madeja — sekretarzem; Janinę Ptasińską — skarbnikiem; Wład. Dobrowolskiego i Jana Wysockiego — członkami Zarządu. Do komisji rewizyjnej wybrano: Teofila Madeja z Czarża, Bolesława Zielińskiego z Unisławia i Franciszka Bożka z Rudy. W czasie zebrania wygłoszony został przez p. Emanuelę Ptasińską — referat pt.: „Nasze morze w polskiej literaturze". Obszerny i doskonale opracowany referat wywarł na słuchaczach duże wrażenie poczem zebrani złożyli kwotę 14,50 zł. na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi". Dla wzmożenia akcji wstępowania nowych członków do Ogniska na terenie pow. chełmińskiego, powzięto ważne uchwały.

Brodnica

— *Osobiste.* Monitor Polski nr. 18 przynosi dekret o nadaniu „Krzyża Niepodległości" pp. staroście brodnickiemu Józefowi Wimmerowi i dowódcy 67 pp., pułk. Grzędzińskiemu.

— *Ze Starostwa.* P. starosta Wimmer, — który w roku ubiegłym nie korzystał jeszcze z urlopu wypoczynkowego, rozpoczął 4 tygodniowy urlop. P. starostę zastępuje p. referendarz Dembek.

GRUDZIĄDZ

— Nocny dyżur aptek: Apteka pod Lwem, ul. Pańska 22.

Repertuar kin:

Apollo — Atlantic.

Gryf — Król Jazzu.

Orzeł — Królowa włóczęgów i Zdradziecki szeik.

Z teatru

W **sobotę** druga premjera świetnej komedji francuskiej p. t. „Najpiękniejsze oczy w świecie". Komedja o treści nieprzeciętnej, frapującej, miłej w ujęciu, pełnej radości życia i słońca, które opromienia sztukę przez całe trzy akty i wprowadza widownię w miły nastrój.

W niedzielę raz jeszcze bajeczna komedja Ludwika Verneuille'a „Egzotyczna Kuzynka", która na premjerze zdobyła uznanie publiczności, a nieustające oklaski dowodziły o świetnej grze aktorów z p. Zofją Ustarbowską i Leszkiem Rymszą na czele.

— Uśmiech fortuny. P. Jadwiga Pardonowa, żona znanego obywatela naszego miasta, wygrała na dolarówkę Serja II nr. 082371 3.000 dolarów. Ciągnienie, podczas którego padła wygrana, odbyło się już 1 marca 1930 r., jakkolwiek szczęśliwa posiadaczka losu dowiedziała się o swem szczęściu dopiero wczoraj.

— „Handel z Rosją sowiecką". Dn. 29 bm. o godz. 20-tej w Piwiarni Okocimskiej odbędzie się zebranie Tow. Kupców Samodzielnych w Grudziądzu, na którem p. prezes T. Marchlewski wygłosi referat p. t. „Handel z Rosją sowiecką".

9-cio miljonowy budżet m. Grudziądza

Nowe prezydjum — Sprawa bezrobocia

W ub. poniedziałek w Ratuszu odbyło się pierwsze w r. b. posiedzenie Rady Miejskiej.

Posiedzenie zagaił **prezes Rady Miejskiej p. mec. Szychowski**, który odczytał następnie szczegółowe sprawozdanie z rocznej działalności Rady.

Radni uczęszczali bardzo licznie na posiedzenia Rady Miejskiej. W ciągu roku wystąpił z Rady Miejskiej radny p. **Ignacy Reder**, który został wybrany członkiem Magistratu, oraz ustąpił radny kupiec **p. Wiktor Szulc** w jego miejsce wstąpił radny p. **Józef Nadolski.** Z uznaniem stwierdzić należy, że w ciągu roku ani razu podczas obrad nie zabrakło quorum.

Rada Miejska dbała pozatem o bezrobotnych. Na ten cel wydano 800.000 zł.

Referent składa urząd przewodniczącego, dziękuje pp. radnym za intensywną pracę i pomoc i powołuje najstarszego radnego wiekiem p. **Lewandowskiego** (Z. L. N.), który na asesorów powołuje pp. radnych: **Pehra** (PPS), **Kamrowskiego i Barańczaka.**

Po kilkuminutowej przerwie, przystąpiono do wyborów nowego prezydjum na rok 1931.

Prezesem R. M. został wybrany 34 głosami na 37 głosujących **p. mec. Szychowski** (N. P. R.) bez kontrkandydata). P. mec. Szychowski piastuje funkcję prezesa R. M. już 12 raz z rzędu.

I wiceprezesem został p. **dr. Maj** (Z. L. N.) otrzymując 31 głosów. **II wiceprezesem — p. Krużyński** (P. P. S.), którego kandydaturę postawił p. dr. Maj(!) otrzymując 35 głosów.

Na sekretarzy wybrano 21 głosami **p. Kotlengę** (stan średni) i p. **Nadolskiego** (Ch. D.) — 30 głosami.

W dalszym ciągu **jako delegatów na zjazd Zw. Miast Polskich**, który odbędzie się dnia 22 lutego br. w Krakowie wybrano **p. prezyd. m. Włodka, mec. Szychowskiego i dyr. Kwaśniewskiego (Ch. D.)**, oraz **na rewizorów Komunalnej Kasy Oszczędności** pp.: **Kamrowskiego** (Z. L. Nar.) i z poza członków R. M. **Kucharskiego i Paula.**

W prezydjum obecnem są wszystkie ugrupowania. Takiej zgody i harmonji, dotąd kroniki Rady Miejskiej miasta Grudziądza zdaje się nie notowały.

Po podaniu do wiadomości przez prezesa Rady Miejskiej o zwyczajnych rewizjach Kas za miesiąc listopad 1930 r. przystąpiono do uchwalenia preliminarza budżetowego na rok gosp. 1931/32.

Jako pierwszy w sprawie budżetu przemawiał **p. prezyd. Włodek,** poczem zabierali kolejno głos: referent budżetu administracyjnego **p. radny Bernaciak** (N. P. R.) i referent budżetu przedsiębiorstw komunalnych **p. radny Kamrowski.**

Preliminarz budżetowy zamyka się **w administracji zwyczajnej** sumą **3.441.370 zł.**, w **przedsiębiorstwach komunalnych** sumą **5.496.374 zł.**, czyli razem **8.937.744 zł.** a więc jest niższy od poprzedniego o przeszło pół miljona.

Po obszernej dyskusji i małej poprawie preliminarz uchwalono przy wstrzymaniu się od głosowania klubu P. P. S.

W dalszym ciągu obrad uchwalono budżet dodatkowy na rok gosp. 1930-31 w kwocie **368.200 zł.** na budowę domów mieszkalnych przy Czarnej Drodze; konwersję ⅓ pożyczki krótkoterminowej z B. G. K. w wysokości **166.300 zł.** na budowę bocznicy nad Wisłą, na pożyczkę długoterminową; obniżenie dodatku komunalnego od państwowego podatku gruntowego od nieruchomości ze 100 na 90%; zmianę statutu emerytalnego urzędników miejskich w kierunku przyznania emerytom dodatku komunalnego do emerytury w wysokości ostatnio pobieranej oraz uchwalono quorum komisji Kom. Kasy Oszczedn. m. Grudziądza z 4 na 3 osoby.

Nastąpiło teraz omówienie nagłych wniosków bezrobotnych, którzy żądają od Rady Miejskiej, aby zamiast 3 godzin pracy doraźnej, zatrudniano 5, lub aby bezrobotni zajęci przy pracach doraźnych 3 godziny, mogli korzystać z kuchni ludowej, z opału i t. p.

Po burzliwej dyskusji na temat bezrobocia uchwalono na wniosek p. prez. Włodka zaapelować do społeczeństwa grudziądzkiego, aby się specjalnie opodatkowało na rzecz bezrobotnych. W tym celu zwoła się w najbliższych dniach zebranie w celu utworzenia Komisji, którąby składała się z **bezrobotnych** repr. Związków Zawodowych Gospodarczych, Państwowych i gminnych.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 0,30. w nocy.

Świecie

— Kursy rolnicze w pow. świeckim. W jednodniowym kursie rolniczym o nawożeniu roli wzięło udział w Łążku 146 rolników, w Lnianie 257, w Świeciu 130. Do Towarzystwa popierania hodowli jedwabników zgłosiło się w 3-ch tych miejscowościach 60 członków, a mianowicie z Łążka i okolicy 12, z Lniana i okolicy 32, z Świecia i okolicy 16.

— Spółdzielnia Przemysłu Ludowego. W czwartek, 15 stycznia b. r. zawiązała się na powiat świecki spółdzielnia, która zająć się ma finansowaniem i rozsprzedażą wyrobów przemysłu ludowego. Dzięki przychylności p. Kazimierza Różyckiego z Tczewa i dzięki poparciu Wydziału Powiatowego spółdzielnia uzyska dogodne lokale w dawniejszej suszarni kartofli.

— Kursy haftów kaszubskich. We wtorek, dn. 20 b. m. zakończył się kurs haftów w Bzowie. Wystawa urządzona wykazała znowu dzielność instruktorki i bardzo dobre chęci kursistek. Należy się podziękowanie ks. prob. Lipińskiemu, że bezinteresownem przyjęciem na mieszkanie i utrzymanie instruktorki ułatwił finansowanie kursu.

Z dniem 22 rozpoczął się podobny kurs w Lnianie. Kursistek zgłosiło się przeszło 40.

Golub

— *Wypadek na saneczkach.* Już drugi raz w tym roku wydarzył się nieszczęśliwy wypadek podczas saneczkowania na górzystej szosie, wiodącej z dworca golubskiego do miasta. Pierwszy, wydarzył się Janowi Kowalskiemu, ucz. rzeźnickiemu, który złamał nogę poniżej kolana.

Drugi raz nieszczęście dotknęło kilka osób W czasie szybkiej jazdy — jedne z tylnych saneczek — chcąc ominąć przednie — zderzyły się ze sobą tak silnie, iż jedne z nich zostały odrzucone na przydrożne drzewo. — Wskutek tego zderzenia wszyscy jadący doznali znacznych obrażeń cielesnych. Do najbardziej poturbowanych należą p. Halina Wiśniewska, biur. pracowniczka tut. Magistratu która doznała potłuczeń i okaleczeń nóg, wobec czego musiano natychmiast przewieźć ją do szpitala pow. w Wąbrzeźnie — oraz Franciszek Uździński, ucz. fryzjerski,

Lidzbark

— *Pomoc bezrobotnym.* Ub. soboty burmistrz miasta przyjął delegację bezrobotnych domagających się zasiłku. Burmistrz miasta przyrzekł zapomogę i w tym celu zwołał posiedzenie Rady miejskiej, na którem zapadła uchwała wypłacenia bezrobotnym zasiłku po 3 zł. oraz podjęcia robót miejskich, celem zatrudnienia możliwie wszystkich bezrobotnych.

KRONIKA

czwartek 29 stycznia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa Karola W.
Czwartek Franciszek Sal.

Dyżury aptek do poniedziałku, dnia 2 lutego **b. r.**: Apteka Centralna, Gdańska 19, tel. 994; Apteka pod Lwem (Okole), Grunwaldzka.

— Teatr Miejski: we środę — Różowe domino; we czwartek — Jej tancerz.

KINA:

Corso: „Miłość Cowboya".
Kristal: „Pod dachami Paryża".
Marysienka: „Czterech djabłów".
Nowości: „Skąd niema powrotu".
Oko: rewja „Choć goło ale wesoło".

Dworzec autobusowy na Placu Kościeleckich

Miejski Urząd Porządku Publicznego podaje do wiadomości, że dworzec autobusowy przeniesiony zostaje z dniem 27 bm. na Plac Kościeleckich

Z miasta

— Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 29 bm. o godz. 18,30 w Ratuszu. Na porządku obrad generalne zniżenie kar za zwłokę w podatkach komunalnych, wybór 5 delegatów na kongres miast polskich, przydział produktów dla bezrobotnych nie pobierających zasiłków, wprowadzenie nowego regulaminu dla taniej jatki i inne sprawy związane z miastem.

— Bal Zw. Oficerów Rezerwy w salonach Kasyna Oficerskiego 62 p. p. przy ul. Marsz. Focha, odbędzie się w sobotę, dnia 31. 1. b. r. Zgłoszenia o zaproszenia przyjmuje się piśmiennie w Sekretarjacie Koła, ul. Gdańska 50, II ptr.

— Z życia Zw. Strzeleckiego. W dniu 22 bm. odbyło się w świetlicy strzeleckiej przy ul. Jagiellońskiej 9 roczne walne zebranie Zw. Strzel. oddz. Szwederowo. Zebranie zagaił prezes oddziału p. Łuczak witając przedstawiciela obwodu p.: Pawlaka, którego powołano na przewodniczącego zebrania. Ustępujący zarząd dał wyczerpujące sprawozdanie ze swej rocznej działalności, którą musiał prowadzić nieraz w bardzo ciężkich warunkach. Na wniosek przew. komisji rewizyjnej p. Broniszowskiego udzielono staremu zarządowi absolutorjum. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego powołani zostali: **prezes p. Łuczak, sekretarz p. Antoni Wincek, skarbnik p. Józef Wincek. Nadmienić należy, że wymienieni z rzędu po raz 5 zostali wybrani. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Sichowskiego, Budziaka i Kozłowskiego.** W wolnych głosach przemawiali pp.: **Bronikowski. O. Pawlak w im. Obwodu złożył życzenia owocnej pracy wybranemu zarządowi, komendant oddz. Śmigielski** przedstawił zebranym stan oddziału pod względem wyszkolenia wojskowego oraz podał stan oddziału, który liczy obecnie 85 strzelców. Hasłem: „Cześć pracy Strzeleckiej" zakończono zebranie.

— Wagon sypialny Poznań — Kraków. Podaje się do wiadomości, że z dniem 16-go stycznia 1931 r. odwołano kursowanie wagonu sypialnego w pociągach Nr. 408/409 i Nr. 407/410 na linji Poznań Kraków i zpowrotem.

— Wieczorek taneczny Szkoły Rolniczej. Parę dni temu Szkoła Rolnicza urządziła wieczorek tańcujący dla wychowanków szkoły w salach szkolnych przy ul. Bernardyńskiej. Jak wielkie poczucie koleżeńskie istnieje w tej szkole, niech świadczy fakt oddania całego dochodu z wieczorku (który zresztą na to został specjalnie urządzony) choremu wychowankowi niezamożnemu na kurację. Szczere uznanie należy się p. dyr. Proficowi za pomoc i zezwolenie urządzenia na taki cel wieczorku. O samym wieczorku zaznaczamy, że odbył się nadzwyczaj harmonijnie, tak młodzi jak i starsi wraz z gronem profesorskim, bawili się ochoczo przy dźwiękach orkiestry wygrywającej na przemian to tańce polskie, to zagraniczne. Życzyć tylko należy przywrócenia zdrowia choremu wychowankowi, za pomocą tegoż funduszu, aby po ukończeniu szkoły stał się pożytecznym członkiem społeczeństwa.

— „Kino szkolne" w Bydgoszczy. Staraniem Zarządu Tow. Nauczycieli Szkół Śr. i W. wyświetlane będą w Bydgoszczy filmy naukowe dla młodzieży szkolnej. Program obejmie filmy krajoznawcze, przyrodnicze, historyczne i t. p. Przedstawienia odbywać się będą w doskonale urządzonem kinie „Marysieńka" i w niczem nie będą ustępowały przedstawieniom wieczornym dla starszych. Na początek wyświetlony będzie piękny film podróżniczy [illegible] Roosa naokoło świata". W czwartek 29 bm. o godz. 4-tej.

Prawda w oczy kole!

Dziennik Bydgoski nie od dzisiaj zdradza brak poczucia odpowiedzialności za potoki słów tak lekkomyślnie szafowanych na swych łamach. Wali bez pardonu, co mu ślina na język przyniesie, nie troszcząc się wcale o to, że godząc w znienawidzoną „sanację", szykuje grób prestiżowi zagranicznemu Polski. Zacietrzewienie partyjne, a raczej bezwzględna animozja do wszystkiego tego, co nosi piętno obecnego reżimu rządowego zakryła bielmem wzrok polityczny i społeczny organu bydgoskiej Chadecji, którym sięga niestety tylko do krańców swego podwórka. Nie bierze w rachubę faktu, iż poza nią istnieją i inne racje polityczne, może głębsze, słuszniejsze i racjonalniejsze ze stanowiska ogólno państwowego niż zbawienny program „rzeczowej krytyki" organu redaktora Teski.

Z tą rzeczowością jakoś tam nie bardzo!— Przypomina ona upór psotnego dziecka, zwalającego winę za swe czyny nie zawsze przemyślane na wszystkich innych, tylko nie na siebie. A już nie daj Boże przypomnieć Dz. Bydg., że źle się bawi! Czerwienieje z irytacji, miota się na wsze strony, grzmi argumentami, rozbrajającemi naiwnością, jak ostatnio w artykule pt.: „Filip z konopi" który miał być odpowiedzią na nasze zastrzeżenia co do tzw. propagandy brzeskiej.

Od miesiąca prasa opozycyjna od endeckiej do socjalistycznej włącznie wałkuje tę sprawę z zajadłością, poczynającą już nużyć i mniej wybredne umysły czytelników. Jakby w Polsce nic innego i ciekawszego się nie działo, jeno złowrogo nad nią zwisały „okrwawione" strzępy męczenników brzeskich, jako groźne memento „pogwałcenia godności ludzkiej i wolności osobistej" czy możności dowolnego obierania sobie rzeczy świętej, jaką jest przyszłość Rzplitej za teren do wygrywania osobistych ambicyjek politycznych. Gdy polityczno-ludzkie racje opozycyjnego „piśmiennictwa" nie wzruszyły ani zbuntowały „szerokiej opinji publicznej", postanowiono odwołać się do jej sentymentu czułego bardzo na wszelki ból fizyczny. Malowano djabła w najczarniejszych kolorach: bito, smażono żywcem przypiekano ogniem pięty, rozpruwano wnętrzności. Witos w Zakopanem kuruje nie wiedzieć co, Lieberman dogorywa, przyjąwszy na łożu śmierci chrzest, Korfanty wyszedł z Brześcia cieniem a utrzymuje go przy życiu tylko „niezmożony katorgą duch", Popiel jest już na wpół umrzykiem „z szybkością" 10 ataków sercowych na godzinę. Straszne! Poczciwi ludziska, nie mogą znieść tych okropności, przestali czytywać Dziennik Bydgoski, — który stał się lejborganem inkwizycyjnego makabryzmu.

Dlaczego to — pyta jeden i drugi z otumanionych zorganizowaną nagonką szaraczków — sami męczennicy siedzą dotychczas cicho? Przecież stoi przed nimi otworem droga sądowa! Większa część brześciowców zasiada dziś na ławach poselskich, mogliby więc z trybuny sejmowej przedstawić dzieje swej martyrologji. I imć pan Baćmaga zeznawał w tej materji przed sądem. Siedziałem — powiada — z tymi bitymi potentatami, ale o biciu nie słyszałem, ani też bitych nie widziałem.

Ha, ha — śmieje się szatańsko opozycja, jakżeż mają mówić, krzyczeć dochodzić swych praw, gdy z zmaltretowanych piersi o połamanych żebrach jęku nawet bez bólu wydobyć nie mogą!

Ponure te wieści byłyby niewinne, gdyby nie notowali ich skwapliwie nasi przyjacioly zagraniczni, a specjalnie sąsiedzi zachodni. Są im nawet bardzo „na rękę". Curtius — na ten przykład, szykujący w Genewie kampanję generalną przeciw prestiżowi Polski, jakżeż ułatwione ma zadanie! zwłaszcza w czasie kuluarowych suggestyj na niekorzyść Polski. Briand Henderson, czy Adatci nieco nieufnie kręcą nosem:

Przesadza pan, panie ministrze, przecież tak źle Niemcom w Polsce się nie wiedzie!

Przesadzam? — odrzecze rzecznik niemiecki — ależ drodzy moi koledzy weźcie do rąk „Dziennik Bydgoski" z któregokolwiek dnia, a przekonacie się, że relacje mego rządu o azjatyźmie w Polsce w jednej setnej części nie wyczerpują „istotnego stanu rzeczy" w tym kraju przemocy! Jeśli Polacy własnych tak własnoręcznie traktują, to jak srodze dopiero obchodzą się z obcoplemiencami! Czytajcież messieurs: kaci, hańba brzeska, z kaźni tortur!

Mieliśmy czelność zwrócić uwagę Dziennika Bydgoskiego na tę stronę delikatnej jego roboty. Wywołaliśmy burzę w szklance wody. Jakby mu ktoś czerwoną płachtą przed oczyma mignął! Daje nam lekcję poczucia przyzwoitości(?) wymawia „służalcze przekroczenie wszelkich możliwych granic", skarży się na nadużycia wyborcze (tu go boli)! których na swej skórze wcale nie zaznał, (ciekawe, że na owe „nadużycia wyborcze" nie skarży się endecja), odżegnywując się przytem od wszelkiej w tym kierunku odpowiedzialności.

Kto? my robimy propagandę brzeską, czy rząd — rozdziera szaty w naiwnem oburzeniu — kto wogóle zainaugurował Brześć, my czy rząd? Niechże teraz zbiera owoce swej polityki terroru. Jeżeli zagranica o Brześciu głośno mówi, to jest „winą" tylko rządu!

Ależ rząd nie bębni o niestworzonych i niesprawdzonych tych bredniach tylko ona opozycja!

A bo to jest naszym „obowiązkiem" — przekonywa cię brachu kilometrowymi łamami opozycja — zresztą posiadamy z „autoratywnego" źródła jeszcze straszniejsze wiadomości, tylko ich nie użytkujemy właśnie ze względu... na zagranicę.

Jeszcze straszniejsze... i gadaj tu z nią!

Miła uroczystość Pewianek

Niejako zakończeniem przebiegu niedzielnych uroczystości otwarcia świetlicy Przysposobienia Kobiet do obrony kraju, był podwieczorek, na którym licznie zebrane Pewianki, zaproszeni goście, z państwem generałostwem Thommee na czele, bawili się do późnych godzin popołudniowych.

Podwieczorek poprzedził odczyt p. Stabrowskiej, która omówiła cele i zadania przysposobienia kobiet. Po odczycie gorąco oklaskiwanym przez zebranych przemówiła przewodnicząca Koła p. Wigurzyna, która m in. wskazała Pewiankom, że nowootwarta świetlica ma być dla nich ogniskiem życia, łącznikiem między domem i szkołą a co najważniejsze — ośrodkiem pożytecznej pracy. W końcu swego przemówienia, przewodnicząca p. Wigurzyna podkreśliła zasługi p. Urbanowej, przewodniczącej świetlicy, a p. gen. Thommee wzniósł na jej cześć okrzyk „Niech żyje", entuzjastycznie powtórzony przez wszystkich zebranych. — Zakończyło uroczystość przemówienie naczelnej komendantki organizacji p. Wittekówny, wzywające bydgoskie Pewianki do usilnej pracy nad sobą, aby ćwicząc się mogły przyczynić się do mocarstwowego rozwoju Polski.

Humorystyczne posiedzenie Rady Miejskiej Solca Kujawskiego

Pierwsze w br. posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się dnia 24 bm. W punkcie pierwszym odbyło się wprowadzenie nowego radnego p. Kruegera z listy NPR. w miejsce przeniesionego kolejarza p. Paliwody.

Nowy radny p. Krueger, odrazu jakoś bardzo dobrze dopasował się do panów z opozycji, pomimo tego, że jest urzędnikiem PKP. i swój stosunek do spraw miejskich powinien ułożyć rzeczowo i bezpartyjnie.

W punkcie drugim przystąpiono do wyborów przewodniczącego Rady, którym został prawie jednogłośnie wybrany p. J. Górecki. Na tem jednak poważna i rzeczowa część obrad się zakończyła. Przy stawianiu następnych kandydatur, odczytywał z kartki bezrobotny przywódca opozycji z pod znaku PPS. p. Danielak swoich ludzi wnosząc: „Jabym sobie życzył aby został ten i ten". i Rada wybierała.

Ponieważ życzenia te odbiegały bardzo od taktu i zdrowego rozsądku, gdyż np. do komisji badania ksiąg proponuje właśnie takich, którzy akurat na księgach nic się nie znają — *większość Rady przedstawiciele Magistratu i cała galerja, bardzo licznie obsadzona, pękały wprost od śmiechu.*

Szczytem wyborów był wybór samego siebie, tj. p. Danielaka i jednego z prywatnych funkcjonarjuszów firmy niemieckiej jako członków Magistratu. Nie wątpimy, że wynik obecnych wyborów spowoduje władze nadzorcze do rozwiązania Rady — by chyba ten co bierze, a nie daje, nie może rozkazywać ile kto i co ma dać bo do czego my wtedy dojdziemy?

Przykładem, jak trudno jest prowadzić gospodarkę miasta, niech służy tylko jedno porównanie, przytoczone przez p. burm. Peplińskiego w złożonem sprawozdaniu z gospodarki miejskiej w roku 1930 Cały budżet miasta wynosił około 136.000 złotych, na fundusz wsparć, zapomóg doraźnych dla bezrobotnych wydano prawie 140.000 złotych!

Znowu bezczelny napad bandycki

Onegdaj o godz. wpół do jedenastej wieczorem włamał się do wili p. Jakóba Joba przy ul. Rejtana 7, nieznany sprawca, który wycelowawszy w stronę przerażonych domowników brauning zażądał wydania całej posiadanej przez nich gotówki. Steroryzowany p. Job wydał bandycie 150 zł. Napastnik zbliżywszy się następnie do stolika nocnego zabrał zeń damski pierścionek z bryłantem wartości 500 zł., poczem z największym spokojem opuścił wilę grożąc przerażonym domownikom, iż na wypadek wszczęcia przez nich alarmu wróci i wszystkich powystrzela.

Bezczelny bandyta liczył około lat 21, wzrostu 1,60, blondyn, szczupły, cera blada, twarz pociągła, chuda, nos prosty, ubranie granatowe, zniszczony kapelusz bronzowy, spuszczony na oczy, włada poprawnie językiem niemieckim.

Jak widać z powyższego opisu napadu bandyckiego, łotrzykowie różnego autoramentu poczynają sobie gospodarzyć w mieście jak u siebie w domu.

Z kolejowego P. W. w Osieku

Tegorocznemu walnemu zebraniu Ogniska K. P. W. w Osieku przewodniczył p. Wojciechowski. Ze sprawozdań członków wynikało, że w roku ub. Ognisko rozwinęło b. ożywioną działalność, brało udział we wszystkich obchodach, urządzało kilkakrotnie strzelania, a z pośród członków kilku zdobyło niepoślednie nagrody w poszczególnych konkurencjach. Stan kasy, po za majątkiem Ogniska, nabytym w ub. roku, a składającym się z własnej strzelby i różnych przedmiotów, wykazuje jako pozostałość na rok 1931 kwotę zł. 27,30. Po podziękowaniu zarządowi przez przewodniczącego za troskliwe gospodarowanie, przystąpiono do wyboru zarządu nowego. Wybrano: pp.: Kujawski — prezes, zast. prezesa Smolarek, sekretarz Urbanowski, skarbnik Lemańczyk, komendant Wojciechowski.

Po zebraniu odbył się wieczorek towarzyski w zamkniętym kółku, który wesoło i ochoczo w najlepszym nastroju przeciągnął się do rana.

Jakich jednostek miar wolno używać?

Miejski Urząd Porządku Publicznego zwraca uwagę na wyciąg z dekretu o miarach, — który ukaże się w najbliższym numerze Orędownika miasta Bydgoszczy i mówi, że *legalnemi jednostkami miar w Państwie Polskiem są jedynie metr, centymetr, ar, litr, kilogram, dekagram, gram.* Zatem nie wolno odtąd używać tak często spotykanych w obrocie publicznym czyli na wystawach sklepowych, targach i wogóle we wszelkim obrocie handlowym, — *funtów* itp. jednostek miar jak również narzędzi mierniczych, oznaczonych jeszcze na funty. *Za przekroczenia tego rodzaju przewidziana jest grzywna do 1000 zł. i areszt do 6 tygodni.*

Zarządzona została ścisła kontrola przez organa Policji Państwowej i winni przekroczenia odnośnychm przepisów podawani będą bezwzględnie do ukarania.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R. M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 27. I. 1931.

żyto od stacji załad.	159,00—161,00
jęczmień browarowy	200.00—213,00
jęczmień pastewny i przemiałowy	189,00—200.00
owies	140,00—147,00
kukurydza rum. wagon Berlin	—
mąka pszenna	30.25— 37,25
mąka żytnia	23,75— 26,70
otręby pszenne	11,50— 11,25
otręby żytnie	9,50— 10,00
groch Wiktorja	22,00— 24,00
groch drobny, jadalny	22,00— 24,00
groch pastewny	19,00— 21,00
peluszka	21,00— 23,00
bób	17,00— 18,00
wyka	18,00— 21.00
łubin niebieski	13,00— 15,00
łubin żółty	19,00— 22.00
makuchy rzepakowe	9,00— 9 50
makuchy lniane	15,70— 16 00
wytłoki suche	6.20— 6,50
wytłoki soya	12,80— 13,50
płatki ziemniaczane	15,80— 16,50
ziemniaki jadalne białe	1.00— 1.25
iemniaki jadalne czerwone	1,20— 1,45
ziemniaki jadalne żółte	1,40— 1,70

Przebieg targu spokojny.

Notowanie kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 26 stycznia 1931 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg franco stacja załadowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza.

Pszenica dworska	20,50—21.—
Pszenica targowa	20,00—20.50
Zyto	16.00—16.50
Jęczmień dworski	21.00—22.—
Jęczmień targowy	17.00—17.50
Owies	19.00—19.25
Mąka pszenna	40.50—41.50
Mąka żytnia	29.50
Otręby pszenne	14.50
Otręby żytnie	13.00

Ogólne usposobienie spokojne

Warszawskie notowania walutowe

z dnia 27. I. 1931 r.

Tranzakcje.

St. Ziedn.	8,92—
Franki franc.	35.01—

Dewizy.

Belgja	124,38—
Holandja	359,10—
Gdańsk	173.14—
Londyn	43,31—
Nowy Jork czeki	8.914—
Nowy Jork Kabel	8,923—
Paryż	34.97—
Praga	26.40—
Szwajcarja	172.61—
Sztokholm	238.91—
Wiedeń	125.43—
Włochy	46 72—
Berlin	212.07—

Programy radjowe

Środa 28 stycznia.

WARSZAWA — 12,10 muzyka. 13,10 komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki. 15,00 komunikat gospodarczy. 15,35 komunikat harcerski. 17,15 „Humor w medycynie" — wygłosi dr. Henryk Mierzecki. 17,45 koncert orkiestry P. R. w programie muzyka polska. — 20,00 „Świat poza naszemi zmysłami," — wygł. inż. Kiełpiński. 21.00 lekki wieczór hiszpański. 22.00 feljeton pt. „Z Walezjuszem na Wawelu" 23.00 muzyka taneczna.

POZNAŃ — 13,05 koncert. 14,30 kwadrans Tow. Ziemianek Wielkopolskich. 17.15 audycja dla dzieci w wyk. „Wujcia Czesia". 17,45 koncert. 20,30 koncert wieczorowy. — 22,15 muzyka taneczna.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 29 stycznia 1931 r. o godz. 9,30 sprzedawać będę w Żalnie najwięcej dającemu za gotówkę: kilka butelek likieru, konjaku i soku, 30 paczek kawy „Frank'a", 50 paczek cykorji i 3 repozytorja. Zbiórka licytantów przed szkołą w Żalnie. 6293

(—) Gaca,

komornik sądowy w Tucholi, Plac Zamkowy 4.

Ogłoszenie.

Wszystkim firmom instalacyjnym, którzy posiadają prawo wykonywania instalacji elektr. na terenie Uprawnienia Rządowego Nr. 64 podajemy do wiadomości:

1) **Wszystkie przyłączenia domowe wykonuje li tylko Związek,**
3) **Przed rozpoczęciem instalacji należy zgłosić tako- Nr. 269 z dnia 1 listopada 1930 r. należy przestrzegać w całej rozciągłości,**
3) **Przed rozpoczęciem instalacja należy zgłosić takową Związkowi na przepisowych formularzach.**

Instalacje wykonane nieprzepisowo nie zostaną do sieci Związku przyłączone. 6295

Przewodniczący
WYDZIAŁU ZWIĄZKU ELEKTRYFIKACYJNEGO
Chełmno — Świecie — Toruń
(—) Ossowski, Starosta.

Ogłoszenie.

Zawiadamiam, że dnia 5 lutego b. r. od godziny 11—12 z tytułu nadzoru nad Uprawnieniem Rządowem Nr. 64 w gmachu Starostwa Powiatowego w Chełmnie kierownik referatu elektr. przy Urzędzie Wojewódzkim inż. Krokos będzie przyjmował zażalenia od odbiorców prądu Związku Elektryfikacyjnego Chełmno — Świecie — Toruń, o czem bezzwłocznie poleca się powiadomić wszystkich odbiorców prądu przez wywieszenie specjalnych ogłoszeń w urzędach gminnych i publikacji w miejscowych pismach w Toruniu, Świeciu i Chełmnie. 6296

Za Wojewodę:
w z. Dyrektora Robót Publicznych
(—) Inż. Maćkowski.

Powyższe ogłoszenie podaję do wiadomości zelektryfikowanym gminom wiejskim i obszarom dworskim. P. P. sołtysi wywieszą specjalne ogłoszenie w urzędach gminnych.

(—) Ossowski,
Starosta Powiatowy.

OGŁOSZENIE

Wydzierżawienie polowania na wspólnym, tutejszą gminę obejmującym obszarze około 550 ha ma nastąpić na publicznym przetargu z dopuszczeniem licytujących z obcych gmin. Polowanie wydzierżawia się na przeciąg 6 lat, począwszy od 15 lutego 1931 r. Przetarg odbędzie się w niedzielę, dnia 1 lutego o godz. 14-tej w lokalu p. Szernaka w Leśniewie.

Warunki wydzierżawienia polowania wyłożone będą w biurze sołeckim od dnia 17 stycznia 1931 r.

Leśniewo, dnia 13 stycznia 1931 r.

Przewodniczący Spółki Łowieckiej

6310 (—) Lanz

Gosposia

kucharka hotelowa poszukuje posady w hotelu lub restauracji, najchętniej w Gdańsku. Zgłoszenia „Dzień Pomorski" Gdynia. 6301

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty Leon Jach robotnik zamieszkały w Gdyni przy Szosie Gdańskiej 13 syn Walentyna Jacha robotnika i jego żony Cecylji Jachowej z domu Piepke zmarłych ostatnio zamieszkałych w Chwaszczynie powiat Morski. 2. Niezamężna Klara, Barbara Cieszyńska wyręczycielka zamieszkała w Sopotach Schülerstrasse 23 córka Jana Cieszyńskiego siodlarza i jego żony Juljanny Cieszyńskiej z domu Trederównej zamieszkałych w Szymbarku powiat Kartuzki chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i Gazecie Gdańskiei w Gdańsku.

Gdynia, dnia 22 stycznia 1931 r.

Urzędnik stanu cywilnego
Reinhardt.

Repertuar Teatru Toruńskiego

W środę, dnia 28 bm. o godz. 20-tej **„Miłość bez grosza"** Komedja w 3 akt, St. Kiedrzyńskiego.

W czwartek dnia 29 bm. o godz. 20-tej PREMJERA **„Wesele w Hollywood"** Operetka Oskara Straussa w 3 akt, z prologiem

W piątek dnia 30 bm. o godz. 20-tej **„Wesele w Hollywood"** Operkika O. Straussa w 3 akt. z prologiem

W sobotę, dnia 31 bm. o godz, 17-tej **Jagienka i Smok** Bajka w 3 akt. B. Wrzosa ceny najniższe

W sobotę, dnia 31 bm. o godz. 20-tej **„Wesele w Hollywood"** Operetka w 3 akt. z prologiem O. Straussa

Walne zebranie

członków Spółdzielni 8 p, a. c. odbędzie się dnia 5 lutego b. r. o godz. 17 w Kasynie Podoficerskim pułku. Porządek obrad i bilans za rok ubiegły wywieszony jest w Spółdzielni pułku. Prezes zarządu Kawczyński por. 6290

Telegramy

Z ostatniej chwili

Rząd nie powróci już do sprawy brzesk.

Wrażenia i nastroje w Sejmie po mowie premjera Sławka

(z) Warszawa, 27. 1. (tel. własny). Oświadczenie **premjera Sławka**, oczekiwane z tak wielką niecierpliwością w ciągu dnia wczorajszego, zostało wygłoszone dopiero o godz. 4 nad ranem.

Deklaracji p. premjera, którą podajemy na innem miejscu wysłuchały **Izba i przepełnione galerje z niesłabnącem zainteresowaniem.** Na sali podczas przemówienia **p. premjera,** byli obecni wszyscy członkowie gabinetu.

W kołach politycznych deklaracja p. premjera wywołała **cały szereg komentarzy.** Koła rządowe stwierdzają **bezspornie,** że deklaracja szefa Rządu **zamyka ze stanowiska rządu dyskusję** w sprawie **Brześcia.**

P. premjer podkreślił, że uważa swoje **oświadczenie za ostateczne** i daje odpowiedź nie tylko w związku z wnioskiem Klubu Narodowego, ale równocześnie **na interpelację PPS.** Termin odpowiedzi na interpelację według regulaminu upłynął **właśnie wczoraj o północy.** Jest to termin **6-tygodniowy,** jaki przewiduje regulamin na udzielenie przez Rząd odpowiedzi na złożoną interpelację.

Po deklaracji p. premjera posiedzenie Sejmu toczyło się w dalszym ciągu do **godz. prawie 6 nad ranem.** Izba była już tak przemęczona, że nawet w łonie opozycji **przeoczono,** iż po oświadczeniu p. premjera można było **otworzyć dyskusję,** któraby była również ciekawą politycznie, a dawała opozycji możliwość ponownego jeszcze wypowiedzenia się w **sprawie brzeskiej.** Opozycja nie skorzystała z tego. Sejm toczył obrady dalej, przerywając o godz. 6 rano tok obrad na kilka godzin.

O godz. 11 **nie było jeszcze kompletu posłów na sali obrad.** A gdy marszałek Sejmu **Świtalski** punktualnie o godz. 11 wszedł na trybunę, **nie mógł otworzyć posiedzenia ze względu na brak kompletu.**

Posłowie zjawili się w komplecie dopiero o godz. 11,35. Sejm załatwiał dalszy ciąg porządku dziennego i wyczerpał go zupełnie.

W najbliższych dniach rozpoczną się już na plenum Sejmu obrady **ściśle budżetowe.** Komisja budżetowa kończy swe obrady w ciągu bieżącego tygodnia. Posiedzenia plenarne Sejmu będą obecnie już cięższe.

Czołowy kandydat Stron. Chłopskiego skazany na 1 rok ciężkiego więzienia

Wilno, 28. 1. (PAT.). Na sesji wyjazdowej **sąd okręgowy wileński w Lidzie** rozpatrywał sprawę **Nikodema Mateckiego, czołowego kandydata z listy Str. Chłopskiego** z okręgu wyborczego **Lida.** Nikodem Matecki oskarżony był o prowadzenie szkodliwej agitacji wśród miejscowej ludności oraz o rzucanie **haseł rewolucyjnych.** Sąd skazał Nikodema Mateckiego **na 1 rok ciężkiego więzienia.**

Rozbudowa portu gdyńskiego

Przekazana Urzęd. Morskiemu w Gdyni

(z) Warszawa, 27. 1. (Tel. wł.). Dotychczas wszystkie sprawy budowy portu w Gdyni podlegały bezpośrednio **Ministerstwu Przemysłu i Handlu.** Celem wzmożenia kontroli ministerstwa nad tą doniosłą dziedziną inwestycyj państwowych, zapadła decyzja, że **sprawy budowy portu w Gdyni zostały przekazane Urzędowi Morskiemu w Gdyni** jako drugiej instancji. W ten sposób Ministerstwo Przemysłu i Handlu będzie ostateczną instancją w sprawach budowy portu. Należy nadmienić, że wydział budowy portu w Gdyni wejdzie w skład Urzędu Morskiego, przyczem jednakże kierownictwo całą budową portu pozostaje nadal w ręku naczelnego inżyniera Wendy.

Do Urzędu Morskiego przejdzie również w związku z temi zmianami naczelnik wydziału w Departamencie Morskim w Min. Przem. i Handlu, inż. Łęgowski, któremu podlegają wszystkie sprawy, dotyczące wybrzeża morskiego.

O eksport trzody chlewnej do Czechosłowacji

(z) Warszawa, 28. I. (tel. własny). W związku z sytuacją, jaka wytworzyła się na rynku trzody chlewnej, po wprowadzeniu ceł ochronnych przez Czechosłowację, udają się do Pragi dyrektor departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Sokołowski i naczelnik wydziału w Ministerstwie Spraw Zagranicznych p. Roman, celem przeprowadzenia odpowiednich rokowań.

Rokowania te mają na celu umożliwienie **eksportu żywej trzody chlewnej z Polski do Czechosłowacji** oraz przywrócenie **równowagi bilansu handlowego** między Polską a Czechosłowacją.

25-lecie pracy literackiej Heleny Romer-Ochenkowskiej w Wilnie



Literaci i dziennikarze wileńscy uroczyście obchodzili 25-lecie pracy literacko-dziennikarskiej p. Heleny Romer-Ochenkowskiej, zajmującej dziś wybitne stanowisko w piśmiennictwie regjonalnem. Romer-Ochenkowska, współpracowniczka redakcji „Kurjera Wileńskiego", znana jest z wielu interesujących studjów o ziemi wileńskiej, oraz kilku prac literackich, na czoło których wybija się wydana ostatnio książka p. t. „Tutejsi". Zdjęcie: — w środku p. Romer-Ochenkowska; z lewej strony prezes Wileńskiego Związku Zaw. Literatów prof. Marjan Zdziechowski; po prawej — znany poeta i zasłużony tłumacz Reiner Maria-Rilkego p. Witold Hulewicz.

Senat protestuje

przeciw mieszaniu się parlamentarzystów francuskich do wewnętrznych spraw Polski

Warszawa, 28. 1. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagran. Senatu senator **Lubomirski,** obejmując przewodnictwo, **złożył następujące oświadczenie:**

„Korzystając **z pierwszego posiedzenia** komisji spraw zagranicznych, chcę zaznaczyć, że **„Gazeta Warszawska"** uznała za właściwe umieścić in extenso **list Paul Boncoura** — prezesa komisji spraw zagran. parlamentu francuskiego i Locquina — prezesa grupy francusko-polskiej, do p. Marszałka Piłsudskiego, ówczesnego prezesa Rady Ministrów. Nie wątpiąc o życzliwości autorów listów dla Polski i mając w pamięci liczne nam oddane usługi, **musimy się jednak zastrzec bardzo wyraźnie przeciw ingerencji w wewnętrzne nasze sprawy. Nie pozwala na to godność i powaga państwa polskiego.**

Nowy gabinet francuski premj. Lavalle

Paryż, 28. 1. (PAT.). Premjerem i ministrem spraw wewnętrznych nowo utworzonego rządu został **Lavalle,** ministrem sprawiedliwości **Leon Bernard,** ministrem spraw zagran. **Briand, ministrem wojny Maginot, ministrem marynarki Dumont, ministrem lotnictwa Dumesnile, ministrem oświecenia publ.** Mario **Roustan, ministrem finansów Flandin, ministrem budżetu Pietri, ministrem robót publ. Deligne, ministrem pracy Landry, ministrem handlu Rollin, ministrem rolnictwa Tardieu, ministrem marynarki handlowej de Chappedelaine, ministrem emerytur Champetiers Deribes, ministrem poczt i telegr. Guernier, ministrem kolonji Daynaud.** Teka ministerstwa **zdrowia publicznego nie została obsadzona.** — Prócz tego obsadzono szereg podsekretarjatów stanu.

Przed zniesieniem restrukcji kredytowej w Banku Polskim

Sfery gospodarcze zabiegają o dyskonto weksli 90-dniow.

(z) **Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.).** Poważne koła gospodarcze wskutek obecnej sytuacji na rynku kredytowym czynią obecnie w Banku Polskim starania o **zniesienie restrykcyj kredytowych,** polegających na przyjmowaniu przez Bank Polski do dyskonta weksli **z maksymalnym terminem 75 dni.**

Starania sfer gospodarczych i niektórych instytucyj bankowych idą w tym kierunku, aby Bank Polski począł przyjmować do dyskonta poważny i pewny materjał wekslowy z terminem **płatności 90 dni.**

Konieczność zniesienia tych restrykcyj motywowana jest **trudną sytuacją** na rynku kredytowym i wynikającem z restrykcyj Banku Polskiego **ograniczeniem obrotów gospodarczych,** wpływającem ujemnie na kształtowanie się i rozwój życia gospodarczego w kraju.

Traktaty i układy zagraniczne

były główną treścią obrad wczorajszego Sejmu

Po przemówieniu p. premjera, nastąpiło **głosowanie.** W imiennem głosowaniu **za wnioskiem komisji, odrzucającym wniosek Klubu Narod. padło 232 głosy przeciwko 150.**

Następnie Izba po referacie posła **Rzóski** przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie **prowizorycznego budżetu za czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 r.,** a następnie po referacie również posła **Rzóski** i po dłuższej dyskusji Izba przyjęła w **drugiem** i trzeciem czytaniu projekt **ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1927-28.**

Na tem obrady o godz. 5.45 **nad ranem** przerwano.

O godz. 11.35 p. marszałek wznowił posiedzenie, przerwane o godz 5.45 rano. **Izba** przystąpiła do sprawozdania komisji o projekcie ustawy w sprawie **ratyfikacji polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego,** podpisanego wraz z dwoma protokółami końcowymi **w** Berlinie **dnia 5 lipca 1928 r.** Projekt ustawy **przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Następnie m. i. przyjęto w drugiem i **trzeciem** czytaniu projekt ustawy w sprawie **ratyfikacji** traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską i Łotwą. Z kolei Izba **przyjęła** w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o **ratyfikacji układu polsko-niemieckiego o uregulowaniu stosunków prawnych niemieckiego zakładu listów zastawnych w Poznaniu,** projekt ustawy w sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu w sprawie **kas** oszczędności, projekt ustawy o ratyfikacji konwencji handlowej z Francją z kwietnia 1929 r., oraz projekt ustawy o ratyfikacji **konwencji weterynaryjnej z Francją,** która będzie **miała duże znaczenie** po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami, gdy Niemcy przyznają Polsce tranzyt. **Następnie przyjęła Izba** w obu czytaniach projekt ustawy w sprawie ratyfikacji, dotyczącej protokółu dodatkowego do traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Estonją, projekt ustawy w sprawie ratyfikacji układu między Polską a Francją o uregulowaniu długu wojennego Polski wobec Francji, projekt ustawy o konwencji polsko-francuskiej, dotyczącej ubezpieczenia górników i pracowników umysłowych, zajętych w górnictwie na wypadek śmierci, na starość i na wypadek inwalidztwa.

Następnie projekt ustawy o państwowym funduszu drogowym referował poseł **Kosydarski,** który liczył źródła dochodów, **mających** stworzyć podstawę wielkiego funduszu drogowego, dochodzącego do **400 milj. zł.**

Po przemówieniu posła Osady z Kl. Nar., zabrał głos **p. minister robót publ. generał Norwid-Neugebauer,** który odpowiedział na zarzuty, stawiane w toku dyskusji. P. minister podkreślił, że suma 400 milj. zł. stanowi ½ część tego wkładu, którego potrzeba, ażeby **wszystkie drogi w Polsce przyprowadzić do stanu odpowiedniego dla życia gospodarczego,**

Izba przyjęła projekt ustawy o funduszu drogowym w drugiem i trzeciem czytaniu.

Egzaminy dla załóg statków powietrznych

(z) Warszawa, 28. 1. (tel. własny). Ministerstwo Komunikacji poczyniło zarządzenia w sprawie mających się odbyć w połowie marca r. b. **egzaminów na członków załóg statków powietrznych.**

Do egzaminów dopuszczeni będą nowi kandydaci i te osoby, które w poprzednich terminach egzamin nie złożyły. **Ostateczny termin** zgłoszeń upływa **21 lutego.**

Ryga bazą sowieckiej floty handlowej

(z) **Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.).** W związku z utrudnioną **przez mrozy** żeglugą w zatoce Botnickiej sowiecka flota handlowa „Sowtorgflot" nosi się z zamiarem oparcia regularnych swych linij do Londynu, Gdańska i Havre'u **o port w Rydze.** Komunikacja z temi portami ma być utrzymana przy pomocy 10 statków motorowych.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . 1.— zł — w tekście . . . . 0.60 zł
Drobne: za słowo 15 gr., pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki. komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . . . 15 fen.
" " " " " 4 " . . . . 50 "
Drobne za słowo 5 fen. tytułowe . . . . 10 "
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński. Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Wejherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski" „Dzień Bydgoski" „Gazeta Gdańska" „Gazeta Morska".
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A, w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.40 zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.— zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską i . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarcznie pisma